Nr. 354 (z dod. por.). Dnia 23 grudnia. Wtorek. Dnia 11 (23) grudnia 1890 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 26
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop, każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. —Telefon Redakcji nr. 258. —Telefon Administr. 571.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczną się całodzienne solenne nabożeństwa ku uczczeniu uroczystości Narodzenia Chrystusa Pana w kościołach: św. Jacka (po dominikańskim) i św. Marcina (po-augustjańskim).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nic wymowniej nie uprzytomnia zaciętości, z jaką cesarz Wilhelm prowadzi propagandę w duchu obmyślanej i odczutej przez siebie tak silnie reformy wychowania wyższego, jak fakcik, który wydarzył się ubiegłej środy.

Członkowie ankiety szkolnej śpieszyli na ostatnie posiedzenie; wiedziano już o tem, że cesarz Wilhelm przybędzie na uroczystość zamknięcia obrad, których przebieg śledził z gorączkowem zajęciem. Przeczuwano, że zabierze raz jeszcze głos, aby rozbroić liczne argumenty, podnoszone przeciw jego teorjom wychowawczo-dydaktycznym zarówno w łonie ankiety, jak w organach prasy i w uchwałach kolegjów uniwersyteckich, którym nie podobało się zepchnięcie greków i rzymian z pierwszego planu nauki gimnazjalnej na korzyść mniej jasnych doktryn o przygotowaniu młodzieży do przyszłej walki z ideami wywrotowemi socjalizmu przez naukę dziejów współczesnych, mających wzmocnić poczucie monarchiczne w młodocianych umysłach.

Na posiedzenie przybyć miał i minister oświaty, Gossler, który, wbrew własnemu scholastycznemu nieco przekonaniu o nietykalności systemu gramatykalnego w nauce owych greków i rzymian, z woli wyższej przysłuchiwać się cierpliwie i milcząco musiał obradom ankiety, jako przewodniczący jej z urzędu. P. Gossler wchodzi do sali konferencyjnej i zastaje nad swoim fotelem portret swojego monarchy naturalnej wielkości, z własnoręcznym podpisem: „*Sic volo, sic jubeo*". Któż nie zna tych słów Juvenala: *Hoc volo, sic jubeo, sit pro ratione voluntas?* Powtarzano je tyle razy dla poetycznej dekoracji postanowień absolutnych.

Portret ów był upominkiem cesarza dla ministra Gosslera. Tutaj w tem miejscu przypomnienie juwenalowskiej satyry było istotnie czemś więcej, niż satyrą, było niemal urągowiskiem z niemocy ministra, który za portret musi być wdzięcznym, ale wobec dewizy cesarskiej powinienby chyba z podziękowaniem za kolendę połączyć i podanie się do dymisji, gdyby zechciał wysnuć należyte wnioski z wypowiedzenia przez monarchę na tem właśnie miejscu swojej żelaznej woli, nie skłonnej do żadnych kompromisów z odmienną wiarą pedagogiczną p. ministra oświaty.

Ofiarowany p. Gosslerowi portret cesarski nie wzmacnia—jak widzimy—jego urzędowej pozycji. Z po za ram portretu wygląda już w półcieniu profil, acz niewyraźny dotąd, radzcy Hint petra, przyszłego kierownika oświaty w Prusiech.

O ileż silniejszym czuje się obecnie kolega p. Gosslera, minister spraw wewnętrznych p. Herrfurth! Z protokułu urzędowego posiedzenia sejmowej komisji gminnej wynika, że oświadczenie jego, które tyle hałasu narobiło w Prusiech i podało w wątpliwość kwestję dalszego bytu dzisiejszej izby, brzmiało daleko ostrzej i jednostronnej, niż opiewały informacje prywatne. Minister, który działał tutaj widocznie z polecenia wyższego, nie stawiał nawet dylematu: ja albo izba, ale oświadczył krótko i węzłowato, że w razie uchwalenia przez nią proponowanych przez komisję zmian w projekcie, „rząd zrzeka się przeprowadzenia ustawy do skutku z dzisiejszą izbą". W języku ministerjalnym zwrot ten zwiastować zwykł rozwiązanie parlamentu.

Tak też zrozumiał groźbę przewodniczący komisji, znany przewódzca partji zachowawczej, p. Rauchhaupt. Odpowiedział on niezwłocznie ministrowi, że komisja wyprasza sobie wszelkich admonicyj, rząd zaś może uczynić, co mu się podoba. Czy w tej postawie odpornej zdoła się utrzymać większość zachowawczo-katolicka sejmu pruskiego, czy zwłaszcza nie złamią kurcze przedśmiertne uporu wolnokonserwatystów, wątpić należy, zwłaszcza, że kanclerz Caprivi, polecając zaraz w początkach izbie projekta reformy, nieomieszkał zauważyć, iż stoi po za niemi solidarnie cały rząd. Tu zauważyć wypada, że większość zachowawczo-katolicka w sejmie, przeciwna projektowi gminnemu, wynosi 299 głosów, mniejszość liberalna 113.

Siècle zapowiada przesilenie ministerjalne we Francji pod hasłem dylematu: wolny handel czy cła opiekuńcze? Prawdę mówiąc, przepaść pomiędzy komisją taryfową izby a rządem kopie się istotnie coraz głębiej. Przewodniczący komisji, p. Méline, kieruje z zapałem nieprzejednaną opozycją w duchu protekcyjnym. Rząd pragnie uwolnić z pod teroryzmu cła przynajmniej płody surowe, skóry, bawełnę i jedwab. P. Méline rozżarł się na produkcję zagraniczną i stawia zasadę bezwzględnego oclenia wszystkiego nieomal, co się nie rodzi i nie wyrabia we Francji. *Siècle* przewiduje upadek gabinetu. W takim razie posłannictwo utworzenia nowego rządu „taryfowego" przypadłoby w udziale apostołowi protekcjonizmu, p. Méline.

Sądzimy, że do tego wywrotu jeszcze daleko!

Br. Z.

Nowe biuro statystyki.

II. Projekt organizacji.

Przed zamknięciem naszych uwag ogólnych, jako przykład skupienia w jednem miejscu prac statystycznych, przytoczę jeszcze mały wydział statystyczny przy magistracie m. Warszawy, urządzony przez

NA WIGILJĘ.

OBRAZEK CHORWACKI.

(Dalszy ciąg.)

Dziewczynka tak się przelękla, że jej siekiera z rąk wypadła, sama zaś z głośnym płaczem jęła błagać o przebaczenie.

Dowiedziałem się od niej, że pragnęła na wilję umaić izbę w chacie; potrzebowała więc zieleni, a że nikogo nie miała, ktoby poszedł do dalszego lasu, ośmieliła się sama wejść tu do boru.

Mnie rychło gniew odbiegł, bo naprawdę było to miłe i ładne dziewczątko; bałem się jeno co powie na to Batorycz*), gdy ją tu zastanie. Tymczasem myśliwi coraz się bardziej zbliżali, już słychać było głos Batorycza, a tu ani rusz się wywinąć. Otóż i on!

W pierwszej chwili rozsierdził się i cały zapłonął gniewem, ale gdy się dziewczynka zaczęła doń modlić i wspomniała, że to małego Jezuska umaić chciała, udobruchał się, lica mu się rozjaśniły, przebaczył jej, darował odciętą gałęź, a zwróciwszy się ku mnie rzekł:

— Żal mi bardziej tej ładnej jodły, jak każdego innego drzewa; ale co robić; dziś wigilja, po cóż się mam gniewać. Wszak starym zwyczajem chce umaić izbinę, niech jej służy na zdrowie. Bo zważaj, mój młody *amice*, dlatego to *bożycz* jest tak drogiem świętem, że radością obdziela i bogacza i nędzarza. Toć dobrze jest mieć wiarę, trzymać się starych zwyczajów, a niech choć raz do roku ludziska się radują i weselą!

Wyszliśmy z gąszczu i znów na łowy. Batorycz ani rusz nie chciał dać za wygraną:

— Dziś i tak niema w południe obiadu; cobyśmy robili w domu? A wszak na Święta zdobyć musimy pieczyste. Coby to za święta były bez dziczyzny! A i jeszcze jedno. Stary Adam Hrżynicz co roku czeka na mnie w tym dniu w swojej chałupie. Wie, że na wigilję zawsze poluję. Zwykle przy tej okazji częstuje mnie czarą wina, życząc mi świąt wesołych, a ja mu winszuję imienin. Tak już bywa od niepamiętnych czasów między nami! Miałem w nim niegdyś najwierniejszego sługę. Mogłem go wśród nocy z najważniejszem zleceniem posłać gdziekolwiekbądź bez najmniejszej obawy.

Ujść musieliśmy parę staj, zanim stanęliśmy przed chałupą Hrżiniczową, małą, bez okien, pochyłą, skleconą ze starych poczerniałych brewion. Suchy, kościsty dziad, okryty kożuszkiem i obuty w wysokie ciżmy stanął przed nami i z odsłoniętą głową pochylił się pokornie do kolan, zaczerpnąwszy wpierw w siebie haust świeżego powietrza. Batorycza pocałował w rękę. Na wysuszonej jego twarzy z trudnością przebić się mogła radość, ale te lica wieśniacze, po których się przewinęło tyle nędzy i biedy, już się tak ułożyły, że z nich niełatwo lada kto się czego doczytał!

Batorycz, który znał tego człowieka, do łez uczuł się wzruszonym. Rozumiał on kłopotliwość starego sługi, jego niepewne stąpanie, a raczej tupanie po ziemi, jego wreszcie oczy łzawe.

— Dzięki Panu Najwyższemu, że przecież *Wasze gospodstwo* przybyć raczył! Niepogoda już mnie obawą przejmowała, że się Was nie doczekam... Ale teraz wszystko na dobre wyjdzie, skoroście mnie zaszczycili swojem przybyciem. Raczcie wejść!

I starzec zbliżył się pierwszy do chałupy, odsuwając drżącą ręką podwoje.

— Zdrów tedy i żyw jesteś, stary mój Adamie?— pocznie Batorycz.

— *Chwala budi Bogu jedinomu i swetoj Majci božjoj Bistriczkoj, jesam!* Co się mam troskać? Stary jestem, toć i dobrze że tak jest jako jest. A *Wasze gaspodstwo* wie, że w starości każdy dzień dla nas jest łaską Boską!

— Toć gwoli tego dajno nam owego *swrab'iwca*, wypijemy za zdrowie twoje. Tyś dziś przecie solenizant!—rzekł Batorycz, poklepawszy go po ramieniu, i usiadł na trójnogim nizkim stołku.

— *Ewo, ewo,* jużem wszystko przygotował, dała mi baba, abym zabrał z sobą; a jest też nieco sera, cebuli i jaj.

Na przewróconej dnem do góry dzieży Adam ułożył chleb, sól i ser, wina natoczył z beczułki do tykwy, nalał w kubek i podał najpierw Batoryczowi. Po nim przyszła kolej na mnie, a następnie na resztę myśliwych. Sobie nalał na ostatku, a pochyliwszy się przed Batoryczem i przyklęknąwszy na jedno kolano, wychylił kubek, który mu tak smakował, że po nim nieustannie oblizywał usta językiem.

Botorycz posłał łowców do poblizkiego ostępu, bo Adam powiadał, że tam się kryje zając, duży jak wilk; my zostaliśmy na jakiś czas jeszcze w chałupie. Stary Adam w taki wpadł humor, że pił zdrowie i młodego Króla, i boskiej „Mamicy".

Gdy się rozległ wystrzał, a po chwili chłopak naprawdę zjawił się z zającem w ręku, opuściliśmy chałupę i pociągnęliśmy ku domowi.

*) Rodzina Battorych'ów należy do bardzo starych rodów szlacheckich w Chorwacji. Pierwotne jej gniazdo było w Bośnji i Hercogowinie, gdzie byli dziedzicznymi żupanami Hliewna i Gacka. Po upadku państwa bośniackiego przeszli do właściwej Chorwacji, ale i tu w walkach z turkami potracili dobra. Dawniej zwali się Miloszyczami i odkąd jeden z nich ożenił się z ostatnią jedynaczką madjarskiego rodu Batorych, zaczęli się zwać Batoryczami. Po wielu zmiennych kolejach losu rodzina ta otrzymała od korony dobra Brezowice w Zagorju (niedaleko Zagrzebia) i tu pędziła żywot szlachetny, wydając z łona swego wielkich dostojników ziemskich i koronnych. Bohater niniejszego obrazka, Kornel Batorycz, był najpierw urzędnikiem kancelarji królewskiej, posłem na sejm i nareszcie wielkim żupanem. W końcu usunął się z widowni życia publicznego i osiadł w swem gnieździe szlacheckiem, gdzie skończył jako przeszło 70 letni kawaler. (*Przyp. aut.*)

p. prezydenta miasta, w celu zorganizowania statystyki ruchu ludności miejskiej i ulepszenia statystyki przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego.

Wydział ten tworzą: przewodniczący, dwóch jego pomocników i lekarz, którzy załatwiają wszelkie działy statystyki miejskiej i kosztują miasto 3,900 rs. rocznie.

Dla przeprowadzenia spisu jednodniowego ludności m. Warszawy i dla opracowania zebranego tą drogą materjału, skład osobisty wydziału statystycznego bardzo znacznie się zwiększył, w miarę jednak ukończenia prac, zmniejszał się znowu stopniowo aż do rozmiarów pierwotnie zakreślonych.

Jeżeli po tak obszernym wstępie zwrócimy się do Towarzystwa przemysłu i handlu, to chociaż na posiedzeniu ostatniem sekcji 5 ej wyraźnie zastrzeżono, iż jest ono Towarzystwem przemysłu i handlu, posiadając jednak sekcję rolną, musi się także interesować i sprawami rolniczemi.

Ponieważ statystyka zajmuje się poszukiwaniami na wszystkich polach działalności społecznej, przeto z samego tytułu Towarzystwa pewne działy statystyki są zupełnie wyłączone. Pozostają jako interesujące Towarzystwo: statystyka przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego, statystyka handlu, statystyka ubezpieczeń, statystyka komunikacyj kolejowych i wodnych oraz statystyka finansowa.

Dla statystyki zakładów przemysłowych, za wyłączeniem górnictwa i zakładów opłacających akcyzę, posiadamy materjały następujące. Podług szematów, opracowanych przez ministerjum finansów, obowiązany jest każdy zakład przemysłowy przedstawić corocznie dane statystyczne o swej działalności. Wykazy tą drogą otrzymane służą naprzód do opracowania sprawozdania rocznego gubernatorów, a następnie przesyłane są w oryginale do ministerjum finansów. Departament handlu i przemysłu tegoż ministerjum wydał streszczenie z otrzymanych z całego Cesarstwa materjałów za ostatnie trzy lata: od 1885 do 1887-go r. Obecnie zatem dla opracowania statystyki przemysłu fabrycznego sprawozdania pp. gubernatorów nie wystarczają, będąc tylko krótkiem streszczeniem otrzymanych wykazów.

O przemyśle górniczym i zakładach, opłacających akcyzę, posiadają najdokładniejsze wiadomości izby skarbowe Królestwa i ministerjum finansów.

Dla statystyki handlu i przemysłu zebrano bardzo cenny materjał, z powodu podatku procentowego i dodatkowego do opłat gildyjnych, wprowadzonego na mocy prawa z d. 15-go stycznia 1885-go r. Podatek ten jest repartycyjny i rozkładem jego zajmują się delegacje samych opłacających. Tylko wskutek powyższych okoliczności można było zebrać wiadomości nietylko o obrotach rocznych każdego przedsiębiorstwa, ale nawet o wysokości dochodu czystego. Chociaż cyfry podawane są jak można najmniejsze, jak np. dla obrotów bankierskich, musi jednak nastąpić pewne utosunkowanie pomiędzy pojedynczemi przedsiębiorstwami, inaczej bowiem jedni z przemysłowców byliby zbyt faworyzowani kosztem drugich, ponieważ wysokość podatku jest zupełnie niezależną od otrzymanej sumy rocznego obrotu i dochodu. Materjał statystyczny, odnoszący się do rozdziału tej opłaty, znajduje się w izbach skarbowych i w ministerjum finansów, ktore wydrukowało obszerne sprawozdanie za pierwszy okres 3-letni 1885-go—1887 go r.

Co do statystyki kolei, to obecnie posiadają zarządy wszystkich kolei specjalne biura statystyczne. Należałoby tylko porozumieć się z niemi co do sposobu wydzielenia z ruchu całej linji kolei, ruchu towarowego Królestwa.

Nakoniec materjał, odnoszący się do kwestyj podatkowych i ciężarów, posiadają izby skarbowe bezpośredni i najlepszy.

Jeżeli pozwolimy sobie na końcu pogadanki wypowiedzieć nasze zapatrywanie w kwestji utworzenia biura statystycznego przy Towarzystwie przemysłu i handlu, to bylibyśmy przeciwni utworzeniu specjalnego biura z całym aparatem biurokratycznym. Gdy jednak nie można czekać aż do chwili, kiedy pewne wiadomości statystyczne okażą się koniecznemi dla Towarzystwa, jak to słusznie zauważono na ostatniem posiedzeniu, przeto proponowalibyśmy kombinację następującą.

Ponieważ przy większych instytucjach przemysłowych i zarządach kolei znajdują się radzcy prawni dla referowania w kwestjach prawnych, przeto na wzór powyższego mógłby znajdować się przy zarządzie Towarzystwa referent statystyczny. Podług wskazówek zarządu o potrzebie dostarczenia jednorazowego lub stałego zbierania pewnych danych statystycznych, dotyczących stosunków ekonomicznych kraju, byłby taki referent upoważniony do zrobienia kroków odpowiednich, w celu otrzymania potrzebnych materjałów i mógłby przybrać sobie do pomocy potrzebną ilość pomocników i pracowników podług potrzeby każdorazowej.

Inaczej bowiem w pewnych okresach przejściowych, t. j. przed otrzymaniem potrzebnego do opracowania materjału i następnie po ukończeniu pracy, specjalne biuro statystyczne nie miałoby czem się zajmować.

Nie przesądzając decyzji zarządu Towarzystwa przemysłu i handlu, czuliśmy się w obowiązku wypowiedzenia naszego poglądu na kwestję, podniesioną przez sekcję V-tą Towarzystwa.

Witold Załęski.

Kobieta i losy jej.

— Ależ one duszy nie mają, kobiety nie mają dusz wcale, a ty chcesz je chrześcjankami uczynić.

Powyższym frazesem uczonego mandaryna zakończyliśmy tu na tem miejscu wzmiankę naszą niedzielną o losach kobiety po świecie. Mając w tej sprawie słówko jeszcze do nadmienienia, rozpoczynamy rzecz ponownie od ojczyzny mandarynów.

Od wieków kobieta w Chinach uważana była za nic lub za bardzo niewiele; mąż prawo miał sprzedać ją, zagłodzić, a nawet wynająć. Urodzenie się córki chińczyk—trafia się to i europejczykom—mianuje prawie nieszczęściem. Służącą jest całe życie, czy to ojca, czy braci, czy męża wreszcie, który ją drogą licytacji nabył. Jak się obrazowo jeden z pisarzy państwa niebieskiego wyraził, „kobieta cieniem jest tylko, echem mężczyzny".

Nie wolno jej siąść przy stole, przy którym ucztują mężczyzni, usługuje im jedynie. Że jednak wśród kobiet chińskich często napotykają się umysły bystre, usposobienia energiczne, czynne, pracowite i te wywalczają sobie, jakkolwiek nie równouprawnienie z rodem męzkim, względne jednak uważanie.

Często wszakże trafiają się tu w rodzinach przywiązania wielkie. Świadczą o tem stare legendy chińskie. Oto jedna z tych przypowieści:

Pewien mandaryn miał utracić życie w razie, gdyby mu się nie udało odlanie dzwonu, przeznaczonego do dzwonnicy w Pekinie. Młoda, piękna córka mandaryna, Konai, zaniepokojona losem ojca, biegnie do jednego z astrologów po radę i tu dowiaduje się, że odlew dzwonu powiedzie się jedynie w tym wypadku, jeżeli do roztopionego metalu użyta zostanie przymieszka krwi niewinnej dziewczyny. Piękna Konai tedy z okrzykiem: „Dla ojca mojego!" rzuciła się we wrzątek. Ktoś z obecnych próbował ją pochwycić, zdążył jednak tylko zatrzymać jeden z jej trzewików. Po rozbiciu formy dobyto dzwon bez skazy, w którego jednak jękliwych, żałosnych tonach lud słyszał jakoby powtarzane słowo *krchich*, t. j. trzewik: biedna Konai dopominała się głosem dzwonu o stracone obuwie.

Jeden z pekińskich dzienników w maju 1874-go roku podał wiadomość o dziewczynie, która odcięła sobie część ręki, aby z niej przygotować lekarstwo dla chorego ojca.

Na 350 lat przed narodzeniem Chrystusa rozegrać się miał w Chinach następujący miłosny dramat.

Pewien rybak przepływał co dnia łodzią pod oknami pięknego dziewczęcia; wszakże to młodym rybakom i dziewczętom wystarcza, pokochali się więc. W tem dziewczyna umiera. Dobyto z niej serce żelazne, a na niem wyryto nazwisko rybaka i obraz łodzi jego. Na widok serca tego młody rybak padł bez życia.

Niezwyczajnem jest równie położenie kobiet u bogosów w Abisynji. Nie wolno jej tu ani mleka doić, ani żąć. Mąż nigdy nie ogląda oblicza świekry, oboje, jak ognia, unikają się wzajemnie.

Krótki dzień zimowy coraz bardziej chylił się ku końcowi, szary mrok wieczorny rozpościerał się w powietrzu, śnieg przestał padać, ale natomiast wionął wiatr ostry, dmąc coraz silniej po równinach i nizinach. Z drzew i wyniosłości nagromadzony na nich śnieg, w twarz nam teraz i w oczy pruszył. Po sklepieniu niebieskiem chmury się rwały, targały i z wiatrem północnym chyżo płynęły, het, za góry. Z pod obłoków słychać było szum ciągnącego stada dzikich gęsi, jakby odgłos dalekiego wodospadu, a następnie chwil kilka jeszcze odbijało echem głośnem ich gęganie. Na wschodzie po nad wzgórzami rumieniły się obłoki barwą miedzianą, jakby rozpalone w rozżarzonej kuźnicy, a po środku nieba rozerwały się, rozchyliły i na odsłoniętym modrym przestworze zamigotała pierwsza gwiazdka, mrugając do nas blaskiem złotawym, jakby zwiastując nadejście oczekiwanej świętej chwili!

— Będzie noc jasna, widzisz—odezwał się Batorycz po dłuższem milczeniu.—Cieszę się już z góry nadzieją dobrej sanny na północną pasterkę.

— Czy pojedziesz i ty, *illustrissime*?

— A ma się rozumieć, wszak tego tylko czekam, jak mój Iwica przy organach pierwszy raz zaśpiewa: „*Narodi se kral nebeski*".

— To i ja w takim razie pojadę.

— Naturalnie, a muszą też jechać i tamci.

— Kto?

— A przecie Sztefica, Lacko, Gjuka, Szkender, wszyscy dziś bawią u mnie. Leniuchy, nie chcieli na łowy. Zaprosiłem ich, bo są sami, bez rodziny, a i ja sam, najsnadniej nam tedy w taki wieczór być razem.

Nareszcie po głębokim śniegu dobrnęliśmy zziajani i zgłodzeni do Brezowicy. Stary dwór w tym mroku wieczornym, z wysokim dachem i poczerniałemi ścianami wśród nieprzejrzanej bieli śnieżnej, wydał mi się bardziej jeszcze szacownym i czarodziejskim, niż zwykle. Z małych okien komnat oświetlonych biła przez zmarznięte szyby czerwonawa jasność, która całemi snopami promieni wybiegała na zewnętrzny przestwór mroku i tu na białej szacie śniegu drżąc, igrała falami, zapalając kryształy śniegu, jak na białym jedwabiu rozsiane opale i szmaragdy.

Wiatr północny huczał coraz ostrzej, z kominów starego dworu wzbijał się w górę gęsty, czarny dym, świadczący o ciepłych piecach. Z jakąż rozkoszą spieszyliśmy ku ogniskom, które tam na nas czekały!

W starym domu wszystko tchnęło wonią pieczonych pierożków, strucli i opiekanej szynki. Z kuchni dolatywał rozkazujący głos starego kuchmistrza Petra i nawoływania czeladzi. Brzęk rądli i talerzy, dźwięk siekańców, noży i widelców rozlegał się donośnie po wszystkich zakątkach domu szlacheckiego i, mieszając się z wesołemi głosami czeladzi, wymownie zaznaczał radość, jaką sprowadza do domu wigilja.

Na górze w obszernej komnacie czekali na nas goście Batorycza. Już wszystko było w pogotowiu do wigilji. Ściany, ubrane jedliną i świerkiem, napełniały całą izbę świeżym, balsamicznym aromatem.

W jednym z kątów stała dość wyniosła, młoda choinka, obwieszona jabłkami, orzechami złoconemi, drobnemi świeczkami woskowemi i wstęgami papierowemi różnej barwy. Belki ubrane były również zieloną choiną i na cienkich nitkach bujały w powietrzu jabłka-wilijne, nad samym zaś stołem zwieszał się tak zwany „jeż", jabłko, obłożone całe jeżyną, owo najgłówniejsze znamię wigilji w starych domach chorwackich. Pod stołem rozpostarta była czysta, żółta słoma, a sam stół przykryty śnieżnej białości obrusem, miał w pośrodku na sobie wielki krzyż, związany poprostu z długich kłosów słomy żytniej.

Wszystko to urządził stary Wanko.

Batorycz to rozrzewniał się, to rozweselał. Oczy mu się radośnie skrzyły i najpierw, postawszy na progu, obejrzał całość, a następnie, postąpiwszy naprzód, zaglądał do każdego kąta, przypatrywał się każdemu drzewku, dotykał ręką każdego niemal przedmiotu i w końcu zauważył, że Wanko zapomniał o gwiazdce i Duchu świętym. Wnet też musiało się temu zaradzić.

Komnata zajaśniała. Silnego wrażenia doznałem na widok tego staroświeckiego obrazka wiejskiego.

Z tych świateł i choinek, z tych starych poczerniałych komnat spłynęło coś niebiańskiego, coś świętego, co serca nas wszystkich rozrzewniało, dawało polot duszy naszej i zniewalało do szeptu gorącej podzięki boskiemu Zbawicielowi za dzień tak drogi, tak luby!

Siódma godzina wybiła na zegarze, gdyśmy zasiedli do stołu. Uroczyście potrawa za potrawą szły po kolei, a wszystkie postne. Batorycz surowo przestrzegał, aby na wigilji nie było u niego mięsa, ale za to służący mu rybak Janko musiał tem pewniej postarać się o suma i szczupaka.

Wśród biesiadników rychło zapanowały gwar i wesołość, chociaż brakowało jeszcze *sto'a-rawnatela* *), proboszcza Ercigonja, który z powodu pasterki musiał pozostać na plebanji. Miejsce jego zajął Lacica Kuntek. Nie był to wprawdzie mówca w europejskiem znaczeniu słowa, ale nikt tego odeń nie żądał. Zresztą było nam samo przez się tak miło siedzieć za pełnym stołem, w ciepłej, staroświeckiej izbie, wśród tego jarzącego światła, które przecinały długie cienie, padające od czarnego pułapu, z kątów, oraz z reszty nierozświetlonych izb.

Na dworze wciąż huczał wiatr północny, uderzając o stary dach domu, skrzypiąc suchemi gałęźmi drzew, wstrząsając szybami okien, świszcząc i jęcząc niekiedy żałośnie w kominach. Tembardziej też uczuwaliśmy dogodność ciepłej izby i cieszyli się widokiem wysokiego starego pieca, z lubością spozierając na skrzące w nim kłody drzewa, na buchający płomień, czerwieniejący żar, dziękując Bogu, że nie jesteśmy wystawieni na złośliwość owego wiatru.

(*D. n.*) *Jan Grzegorzewski.*

*) Zwyczajem chorwackim gospodarz domu podczas uczty wybiera z obecnych przyjaciół, jako zastępcę swego, mówcę największej swady, który się nazywa *stola-rawnatel*, a którego obowiązkiem zagajać biesiadę, rozdzielać toasty, odpowiadać na nie, podtrzymywać porządek i humor w towarzystwie

Ze względu na zakaz dojenia mleka, powtarza się on i u kafrów. Trzymają oni nabiał w osobno urządzonych chatkach, do których kobiety nie mają zupełnie wstępu.

(=).

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału i roku, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z Petersburga korespondent nasz pisze: „Ponieważ konferencja kolejowa niemiecko - russka, odbyta w Paryżu 22—25-go października r. b., zatwierdziła tylko taryfy związkowe do Petersburga, Moskwy, Wjazmy, Smoleńska, przeto zwołaną została do Petersburga w pierwszych dniach grudnia n. st. komisja kolei zainteresowanych, dla wypracowania opłat przewozowych ze stacyj niemieckich do pośrednich stacyj kolei russkich. Taryfy te przedstawione już zostały reprezentantowi spraw kolejowych ministerjum finansów i prawdopodobnie od 1-go stycznia st. st. wprowadzone zostaną."

= *Kijewsk. słowo* donosi, iż cukrownicy kijowscy opracowali projekt banku, któryby prowadził operacje warrantami. Istota projektu zasadza się na następującem: Obecnie obowiązkowe wywożenie za granicę przewyżki nad pewną normę mączki cukrowej pociąga często za sobą straty dla producentów. Strat tych możnaby uniknąć, gdyby wywożenie odbywało się częściowo w miarę ujawnionej potrzeby rynków zagranicznych. W tym też celu ma być utworzony bank, który wydawać będzie cukrownikom zaliczki na cukier, deponowany w składach. Ponieważ powyższy projekt uzyskał przychylną opinję sfer decydujących, przeto cukrownicy mają nadzieję, iż bank otwarty zostanie już w r. p.

= *Graždanin* dowiaduje się, iż w r. p. departament przemysłu i handlu powiększyć ma ogólną sumę subsydjów, asygnowanych na utrzymanie zakładów naukowych przemysłowych i handlowych.

= Stróże domów otrzymali polecenie, aby jutro wieczorem i przez dwa dni świąt Bożego Narodzenia bezustannie znajdowali się w bramach domów i czuwali nad bezpieczeństwem, zwłaszcza tam, gdzie są sklepy, a to celem zapobieżenia kradzieżom, jakie zazwyczaj zdarzają się podczas nieobecności mieszkańców. Nadto postanowiono, aby wszystkie szynki i garkuchnie, oraz bawarje z charakterem szynków jutro w wigilję o 8-ej wieczorem zostały zamknięte i nie były wcześniej otwarte, jak w drugi dzień świąt, d. 26 go b. m., w piątek, po skończonem nabożeństwie.

= W dniu wczorajszym na punkcie zbornym zebrano już wszystkich rekrutów, wziętych do wojska z 4-go rewiru m. Warszawy (cyrkuły: łazienkowski, nowoświecki i praski) i w ciągu dwóch dni wyprawiono na miejsce przeznaczenia: część do Petersburga, a resztę koleją terespolską do okręgu odeskiego, w którym od lat wielu odbywają powinność warszawiacy. Izraelici, z wyjątkiem kilku z przywilejami naukowemi, po zakwalifikowaniu ich do wojska, przebywali na zbornym punkcie. Do Warszawy przybywają codziennie znaczne partje rekrutów, a wiele z nich do chwili włączenia do szeregów ulokowanych zostało w b. barakach rekruckich i w koszarach na Pradze przy wale ochronnym.

= Z powodu przewleczenia się sprawy przeprowadzenia nowej ulicy na terytorjum po-kapucyńskiem, nie doszła również do skutku sprzedaż oddzielnych placów, na ten cel przeznaczonych, z których jednym był sprzedany plac na rzecz 4 go żeńskiego gimnazjum, tam poprzednio mieszczącego się. Obecnie to gimnazjum mieści się w prywatnej posesji i na opłacanie komornego nie posiada funduszu. Wskutek tego władza naukowa odniosła się do zarządu miejskiego z żądaniem uwzględnienia tego położenia i wyasygnowania z funduszów miejskich rs. 5,580 na opłacanie komornego za gimnazjum do czasu sprzedaży placu i pobudowania dlań własnego domu. Magistrat do żądania tego przychylił się i postanowił wnieść wydatek sumy powyższej do budżetu na r. p.

= Oddział informacyjny przy biurze kontroli służących, mający rekomendować służbę domową i stróży, zacznie funkcjonować dopiero od d. 20-go stycznia. Jednocześnie cała służba tutejsza ma otrzymać nowe książeczki służbowe.

= Z rozporządzenia departamentu kolei, tutejsze koleje sporządzają szczegółowe wykazy imienne poddanych zagranicznych, tak będących w służbie, jak i prowadzących przy kolejach różne procedery lub przedsiębiorstwa. Nieposiadający poddaństwa russkiego obowiązani są składać bezzwłocznie piśmienne deklaracje, że wniosą zaraz prośby i dowody z pozyskania poddaństwa przedstawią w ciągu jednego roku. Co się tyczy małoletnich, rodzice i opiekunowie winni składać deklaracje, że synowie lub wychowańcy ich z przyjściem do pełnoletności przyjmą również poddaństwo russkie. Według tego rozporządzenia, wykazy rzeczone składane być mają na ręce władzy komunikacyjnej perjodycznie co trzy miesiące.

= Z powodu świąt Bożego Narodzenia, na kolei wiedeńskiej znaczna część ogólnej ilości pociągów towarowych zostanie wstrzymana. Mianowicie nie wyjdzie: w dniu jutrzejszym w kierunku od Warszawy do Sosnowic, Granicy i Aleksandrowa 8, w kierunku zaś powrotnym 4; w dniach 25, 26 i 27-ym b. m. nie wyjdzie z Warszawy 9, ze stacyj zaś pogranicznych 11, i nakoniec w d. 28-ym b. m. nie wyjdzie z Warszawy jeden, w kierunku zaś powrotnym 10 pociągów towarowych. Wszystkie pociągi osobowe, tak lokalne, jak i bezpośredniej komunikacji kursować będą bez zmiany.

= W niedzielę odbył się popis doroczny dziewcząt przychodnich w ochronie, istniejącej przy domu schronienia starców i sierot starozakonnych. Na akcie tym obecni byli: kurator p. Michał Bergsohn i główna opiekunka p. Emilja Lewenbergowa. Dziewczynki przedstawiły rozmaite własnoręczne robótki, odznaczające się gustownem wykonaniem, a zachowanie się dzieci i dobra wymowa są dowodem staranności i pracy dozorczyń ochrony p. Felicji Hirszband i Bronisławy Goldblum. Po ukończeniu aktu dzieci obdarzone zostały rozmaitemi darami, przeważnie ubraniem.

= Na posiedzeniu rady wydziału lekarskiego tutejszego uniwersytetu, odbytem w d. 6 ym b. m., zatwierdzeni zostali w stopniu lekarzy pp.: Konrad Borkowski, Jakób Fryde, Jan Nepomucen Godlewski, Franciszek Gumowski, Ignacy Gurbski, Stanisław Halicki, Józef Szawelski i Stanisław Wisznicki.

= W dniu wczorajszym przyjechał z Petersburga naczelny prokurator 2-go departamentu rządzącego, t. r. Goremykin.

= Znany malarz batalista, p. Jan Rosen, po krótkim pobycie w Warszawie udaje się do Monachjum, zkąd wszakże w połowie lutego r. p. na dłuższy czas powróci do naszego miasta.

= Z Paryża dochodzi nas wiadomość, iż d. 18-go b. m. zmarł tam podobno na chorobę sercową dr. Hubert hr. Krasiński.

= Wspomnienie pośmiertne.

Zmarła w tych dniach w naszem mieście ś. p. Adela z Modzelewskich Pożniakowska, wdowa po doktorze medycyny ś. p. Janie Pożniakowskim, niegdyś inspektorze urzędu lekarskiego, obdarzona była niezwykłym talentem gry na fortepjanie.

Zmarła, córka obywatela z gub. łomżyńskiej, uczyła się gry fortepianowej u Dobrzyńskiego i harmonji u Freysa.

Ówcześni pjaniści, jak: Nowakowski, Dietrich i inni z uwielbieniem byli dla utalentowanej amatorki.

Ś. p. Pożniakowska była także zamiłowaną wielce w hodowli kwiatów, zwłaszcza kaktusów, które pielęgnowała w ogrodzie swej posesji przy ul. Ogrodowej.

Żyła lat 70.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu wigilji i pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia, jutro i we czwartek przedstawień w teatrach warszawskich nie będzie.

* Na niedzielę przygotowują w Rozmaitościach komedję Blizińskiego „Pan Damazy", z p. Ostrowskim pierwszy raz w roli tytułowej.

* Pierwsze przedstawienie w teatrze Rozmaitości komedji Bałuckiego „Klub kawalerów" naznaczone zostało na dzień 1-szy stycznia.

* W przyszłym tygodniu wznowiona zostanie w teatrze Małym straussowska „Zemsta nietoperza".

* Teatr Mały przystąpi wkrótce do wystawienia operetki Zaitza, zatytułowanej „Figle Chochlika" (Fitzli-Putzli).

Chochlikiem, który ukazuje się w trzech postaciach, będzie pani Zimajerowa.

* Prezes dyrekcji teatrów wyjednał rozporządzenie z d. 17-go b. m., ażeby wszystkie koncerty i widowiska, z których dochód tylko w pewnej części, lub **w połowie przeznaczony bywa na cele dobroczynne,** nie były uwalniane od opłaty $1/6$ dochodu na rzecz teatru.

Tylko koncerty i widowiska, z których całkowity dochód po potrąceniu kosztów przeznaczono na zakłady dobroczynne mogą być zwolnione od opłaty na rzecz teatrów i tylko te koncerty i widowiska mają prawo ogłaszać, że dochód jest na cel dobroczynny przeznaczony.

W myśl drugiego rozporządzenia, wyjednanego przez prezesa teatrów, sala Aleksandryjska w ratuszu, nie będzie wypożyczana na koncerty lub widowiska w porze wieczorowej nawet tym osobom, które urządzają je na cel dobroczynny, a to dlatego, iżby zostający w ciągłych potrzebach teatr strat nie ponosił.

Od dziś więc sala ratuszowa będzie używana tylko na przedstawienia dzienne.

* Wczorajszego wieczoru znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Rozmaitości 326, Małym 304, w Letnim widowiska nie było.

= Odczyty o gorzelnictwie.

W celu ułatwienia praktykującym już gorzelnikom i wogóle osobom, chcącym się poświęcić przemysłowi gorzelniczemu, nabycia wykształcenia praktycznego i technicznego, oraz szczegółowego obznajmienia się z przepisami akcyzy, w sekcji przemysłu rolnego Towarzystwa przemysłu i handlu, powstał zamiar urządzenie całego szeregu bezpłatnych odczytów o gorzelnictwie, powyżej wskazanym zadaniom odpowiadających.

Na odczytach tych, które mają trwać przez ciąg 4-ch miesięcy letnich, oprócz krótkiego zarysu chemji i fizyki, będzie wykładana teorja i praktyka gorzelnicza, zasady obchodzenia się z kotłami i maszynami parowemi, rachunkowość, oraz nauka o przepisach akcyznych, dotyczących fabrykacji i sprzedaży spirytusu.

Podobne odczyty, urządzane przed kilku laty w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przez ś. p. Wizbeka, a poświęcone przemysłowi cukrowniczemu ściągały liczny zastęp słuchaczów i przyniosły pożądany rezultat.

Projekt wszakże urządzenia odczytów o tyle może dojść do skutku, o ile znajdą się odpowiednie fundusze...

= U lutnistów.

Jak karnym jest głos lutnisty, gdy słucha batuty dyrektorskiej, tak karnym pragnie być on sam wobec przepisów porządkowych, układających stosunki wewnętrzne Stowarzyszenia.

W duchu też powyższego założenia wypracowali lutniści cały szereg punktów regulaminu i poddali je wczoraj pod dyskusję ogólną; co zaś więcej, z rzadką w tych razach zgodnością przepisy te zatwierdzili, bez względu, iż w wielu wypadkach krępują one swobodę osobistą czynnych członków Stowarzyszenia i każą im przedewszystkiem pamiętać o apelu, ilekroć odpowiednia ku temu chwila nadejdzie.

Jedyny punkt, co do którego nieco żywiej dyskutowano, stanowił wniosek p. K. Natansona w przedmiocie większego obostrzenia względnie do przyjmowania członków prowizorycznych.

I ten przeszedł znaczną większością głosów, czem złożono niejako nowy dowód, iż lutniści tak pod względem udoskonalenia fachowego, jak i wymagań etycznych pragną utrzymać harmonję ogólną.

Wreszcie co do przeprowadzonych na wczorajszem posiedzeniu wyborów, a których rezultat podaliśmy już w rannym urze *Kurjera*, zwracamy uwagę, iż i tu spotkaliśmy się z godną zaznaczenia inicjatywą.

Skład zarządu uzupełniono przez powołanie do niego osobistości, które wyższem poczuciem wymagań estetycznych korzystnie tylko przyczynić się mogą do utrzymania i nadal kierunku, w jakim duch Stowarzyszenia dotąd się rozwija.

Obradowano wczoraj pod przewodnictwem p. Jana Karłowicza.

= Dworzec nadwiślański.

Przed paru dniami, po półrocznej przeszło restauracji, przeróbka sal pasażerskich na stacji Warszawa nadwiślańska ostatecznie ukończona została.

W dniu wczorajszym komisji technicznej zdano oddział II ej klasy, poczem niezwłocznie zarząd stacyjny otworzył salę dla użytku publiczności.

Niektóre dodatkowe roboty prowadzą się jeszcze na piętrach w mieszkaniach urzędników, lecz i te wkrótce ukończone zostaną.

Budynek stacyjny, aczkolwiek drewniany, przedstawia się obecnie dość imponująco, gdyż jest znacznie w stronę magazynów rozszerzony, jednakże razi w nim nieproporcjonalna—stosunkowo do drugiej—wielkość sali 3-ej klasy, wraz z oddziałem bagażowym, zajmująca połowę stacji.

Druga klasa niewiele została powiększoną, co **przy letnim zwłaszcza, zwykle na tej stacji większ**

ożywionym ruchu pasażerskim, da się dotkliwie uczuć publiczności, wiadomą bowiem jest rzeczą, iż wybredniejsza publiczność wogóle, bez względu na wykupienie tańszych biletów, zapełnia stacyjne salony II-ej klasy, czego wreszcie nigdzie nikt nie broni; z tego więc bodaj względu równie obszernym należało zbudować salon II-ej klasy, na co zarząd kolejowy tym razem nie zwrócił uwagi.

= Nowa linja.

Donoszą nam, że projektowana linja kolejowa z Terespola do brzegu rzeki Bugu ma przedewszystkiem przyczynić się do ułatwienia handlu drzewem w owej okolicy.

Będzie też zbudowana głównie na żądanie kupców, którzy zakupili tam znaczne lasy.

Drzewo, przywożone koleją przez Brześć do Terespola ową linją, będzie dostawiane do rzeki Bugu, a ztąd po zbiciu w tratwy, spławiane do Wisły.

Dlatego to punkt końcowy tej linji dotknie Bugu poniżej tam, zbudowanych pod cytadelą w Brześciu.

= Losy zwierzyńca.

Kwestja utrzymania zwierzyńca zupełnie ucichła.

A przecież tak niedawno zajmowano się projektem zawiązania towarzystwa aklimatyzacyjnego?

Wybrana w tym celu delegacja nie daje o sobie znaku życia.

Poinformowano nas, że ani jednej sesji dotychczas nie było zwołanej.

Oczekujemy w tym względzie wyjaśnienia, zaznaczając, iż kwestja jest nagląca.

Zwierzyniec znajduje się w opłakanym stanie.

Brak funduszów na żywność skłonił tymczasową administrację do sprzedaży kilku okazów prywatnym amatorom, aby resztę nakarmić.

Lecz i ten fundusz już się wyczerpuje.

Przedsiębiorca bawiącej w Warszawie menażerji, jakiś niemiec z Białegostoku, oraz znany piwowar z Łodzi, starają się nabyć zwierzęta.

Naturalnie, iż towarzystwo aklimatyzacyjne miałoby pierwszeństwo, lecz delegacja projektowanej instytucji nic nie przedsiębierze.

Skończyć się więc musi na sprzedaży zwierząt osobom prywatnym.

Przypominamy nadto, iż właściciel „Bagateli", p. Rau, oznajmił, ze z dniem 1-ym kwietnia posesję sprzedaje, zwierzęta więc do powyższego terminu muszą być usunięte.

Wobec tego należałoby powziąć ostateczną decyzję co do zawiązania towarzystwa aklimatyzacyjnego, którego inicjatorom sprawę tę przypominamy.

= Z targów.

Wczorajsze popołudnie było kulminacyjnym punktem ruchu na wszystkich targach spożywczych Warszawy.

Ryby, tak niedawno jeszcze tanie, z powodu parostopniowego mrozu, podskoczyły znacznie w cenie, to samo również da się powiedzieć o nabiale, którego dowóz, z powodu utrudnionej przez śniegi komunikacji, mocno się zmniejszył.

Komisja policyjno-lekarska pilnie śledzi wstzystkie nadużycia handlujących, a czynność ta nie pozostaje bez rezultatów.

Wczoraj na targu za Żelazną Bramą przyaresztowano dwóch kramarzy, sprzedających cukierki choinkowe, zabarwione farbami anilinowemi, ile zaś zepsutych ryb, zafałszowanego nabiału i nadgniłych owoców uległo zniszczeniu, specjalne tylko sprawozdanie tejże komisji określić będzie w stanie.

Wogóle jednak, jak nas zapewniał jeden z członków tejże komisji, dążność przekupniów do oszustw i zafałszowań produktów spożywczych, jakich się dopuszczali w latach ubiegłych, w r. b. stosunkowo znacznie bardzo osłabła.

To i lepiej!

= Biuro komisjonerek.

Mieszkanka Warszawy, pani Lewandowska, stara się o prawo utrzymywania biura komisjonerek.

Kantor na żądanie ma dostarczać kobiet do prania, dozorowania chorych, czasowego zastępowania służby domowej itp.

Nowe przedsiębiorstwo ma być otwarte w maju r. p.

= Nieostrożna jazda.

W przejściu przez ul. Nowy Świat Michał Wołkow, zamieszkały pod nr. 11-ym przy ul. Hożej, został najechany przez wóz piwowarski.

Wołkow poniósł tak ciężkie obrażenia, iż w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala św. Rocha.

W podwórzu domu pod nr. 10-ym przy ul. Rybaki furgon rzeźniczy przejechał 9-letnią Apolonję Zendralównę, którą, ze złamaną nogą, odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na ul. Ordynackiej Józefa Krasińska dyszlem wozu została ciężko zraniona w głowę.

Zamieszkały pod nr. 67-ym przy ul. Czerniakowskiej Jan Zaręba, w przejściu przez plac św. Aleksandra, został najechany saniami i złamał nogę.

Wreszcie na rogu ul. Podwale i Senatorskiej wywróciły się sanki № 651.

Powożący Jan Karczmarski i dwaj pasażerowie boleśnie się potłukli.

= Z poślizgnięcia.

Wczorajszego wieczoru Teofil Łaguński, przechodząc w pobliżu domu pod nr. 2-im przy ul. Nowolipie, upadł i złamał lewą nogę.

Łaguńskiego umieszczono w szpitalu ewangelickim.

Na ul. Królewskiej p. Kazimiera Biernacka, żona obywatela ziemskiego, wysiadając z tramwaju, tak nieszczęśliwie upadła, iż uległa złamaniu nogi, oraz dotkliwemu obrażeniu prawego boku.

= Otrucie.

Wyrób opłatków kolorowych został oddawna wzbroniony, a jednak na prowincji można jeszcze dotąd widzieć opłatki czerwone, seledynowe, zielone i t. p.

Paczkę takich opłatków, przywiezionych z prowincji, dano właśnie wczoraj do zabawy dwojgu dzieciom pp. Liśniewskich, zamieszkałych przy ul. Wileńskiej.

Dzieci, bawiąc się, opłatki, przeważnie zielone, konsumowały.

Objawy otrucia wnet się pokazały.

Dzięki szybkiej i energicznej pomocy niebezpieczeństwo usunięto, chociaż dzieci mocno są dotąd chore.

= Pożar.

Wczorajszego wieczoru pod nr. 40-ym przy ul. Dzikiej, w warsztacie szewckim Abrahama Matejwy, czeladnik Bursztyn przewrócił lampę zapaloną i rozlał naftę.

Bursztyn, zamiast gasić ogień w zarodzie, straciwszy przytomność, uciekł z warsztatu.

Zanim więc pożar stłumiono, spalił się towar wartości kilkuset rubli.

Insynuacja.

W jednem z pism tutejszych, które wypróbowanem zachowaniem się wobec spraw społecznych i wewnętrzno-dziennikarskich, wyrobiło sobie w naszej prasie markę niepoczytalności — ukazała się niedawno notatka, skierowana przeciwko Dygasińskiemu i naszemu dziennikowi.

Pismo, które kilka tygodni temu, gdyśmy zapowiedzieli delegację brazylijską, podkpiwało z naszego projektu i żartowało z delegata-reportera, dziś gdy ogólnie szanowane nazwisko Dygasińskiego ujawniliśmy, chwyta się innych środków: insynuacji.

Oto, zdaniem tego organu, postąpiliśmy lekkomyślnie, zdradzając *incognito* delegata, lekkomyślnie dlatego, żeśmy utrudnili jego misję i narazili jego osobę na niebezpieczeństwo.

Jest to jedna z tych insynuacyj, które nie od dziś cechują *fachowe* zdolności sławetnego organu!...

Nikt nie zaprzeczy, iż podróż i misja Dygasińskiego do łatwych i bezpiecznych nie należą. Ależ Dygasiński nie jest dzieckiem i z pewnością lepiej od swoich rzekomych obrońców wie, co czynić i w jaki sposób w Brazylji się zabezpieczyć.

Gdybyśmy nawet tu w Warszawie *incognito* jego utrzymywali i zaprzestali drukowania dalszych jego listów (!?), na nic by się to nie zdało wobec postanowienia samego Dygasińskiego, iż *incognito* zdradzi *sam* już w Lizbonie lub na Teneryfie.

Jest to sprawa tak dalece osobista, iż potrzeba mieć tyle bezczelności, ile złej woli i wiary, ażeby w podobne kwestje niedyskretnie się wtrącać i z nieproszonemi występować radami.

Na wyjezdnem, daliśmy Dygasińskiemu zupełne pełnomocnictwo, pozostawiając jego znanej rozwadze i taktowi wybór dróg postępowania. Pokątne szpiegowanie i unikanie jawności nie leżało snać ani w planach akcji, ani w charakterze Dygasińskiego, skoro — jak nam pisze w listach, które wczoraj otrzymaliśmy, a które jutro wydrukujemy— natychmiast po przybyciu do stolicy Brazylji, zameldował się u władz miejscowych i misję swoją tymże ujawnił.

Od tego, nawet fałszywy jego opiekun, z odległości Warszawy do Rio-Janeiro, odwróciłby go nie był w stanie!...

Odpierając nową insynucję, w pobudki jej, jeżeli nie zbyt wstrętne, to zbyt naiwne—nie wchodzimy.

Redakcja.

NOTATNIK TERMINOWY.

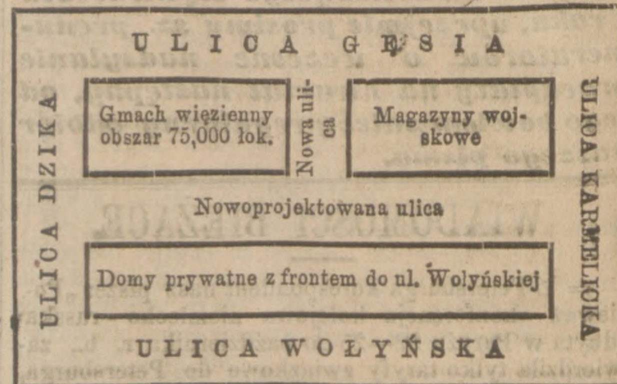
— Akcje kolei warszawsko-bydgoskiej, będące jeszcze w obiegu, mają być wymienione na poręczone przez rząd wolne od podatku skarbowego 4-procentowe obligacje VII-ej serji Towarzystwa kolei wiedeńskiej. W tym celu akcje te winny być przedstawiane od d. 2-go stycznia wraz ze specyfikacją w dwóch egzemplarzach w Warszawie w kasie głównej Towarzystwa lub w innych miejscach do tego upoważnionych. W dwa tygodnie po złożeniu akcyj kolei bydgoskiej wydawane będą akcjonarjuszom oryginalne obligacje. Wzmiankowane akcje kolei bydgoskiej należy składać do wymiany razem z talonami i wszystkiemi kuponami.

Nowe ulice.

Ministerjum skarbu zwróciło się przed kilku tygodniami do magistratu warszawskiego z zapytaniem, w jaki sposób możnaby najkorzystniej sprzedać posesję gmachu więziennego, położonego przy zbiegu ulic: Dzikiej i Gęsiej, albowiem konserwacja starych murów owego gmachu jest zbyt kosztowną.

Komisja delegowana przez prezydenta miasta do ocenienia owej posesji, opracowała plan podziału placu po opróżnieniu z murów na 13 części, przyczem uwzględniła potrzebę utworzenia dwóch nowych ulic, a mianowicie jedną od ulicy Dzikiej do Karmelickiej wzdłuż kilkunastu prywatnych posesyj, których fronty zwrócone są do ul. Wołyńskiej, i drugą ulicę krótszą, która łączyłaby Gęsią ulicę z nowo projektowaną.

Plan sytuacyjny objaśni dokładniej:



Powierzchnia placu posiada obszaru 75,000 łokci kwadratowych.

Szacunek posesji komisja ustanowiła w wysokości rs. 152,000.

Wobec zamiaru sprzedaży sparcelowanego placu prywatnym nabywcom, mieszkańcy owej ruchliwej dzielnicy mają wnieść na ręce prezydenta zbiorowe podanie, domagając się ażeby magistrat ową posesję nabył i urządził tam halie targowe, obecnie bowiem targ mieści się przy ul. Gęsiej w dziedzińcu domu nr. 2-gi.

Posesja owa ma obszaru 5,400 łokci, budynki zajmują przestrzeń 2,400 łokci, pozostaje przeto plac targowy mający 3,000 łokci.

Dodać należy, iż targ okolony jest dwupiętrowemi domami, przypływ powietrza bardzo mały, a natłok osób tak wielki, iż interesanci łokciami torują sobie komunikację po placu.

Magistrat prędzej, czy później będzie zmuszony zaradzić złemu, a nie nadarzy się druga sposobność nabycia w owej dzielnicy bardziej odpowiedniego pod targ placu.

Wprawdzie brak funduszów jest największą przeszkodą w zakupie, lecz w tym wypadku powinien się znaleźć odpowiedni kapitał, który po utworzeniu targu w projektowanem miejscu w krótkim czasie z procentem mógłby być wycofany.

Zresztą mieszkańcy owej dzielnicy mniemają, iż warunki rządu co do spłaty przez miasto zaciągniętego długu na kupno owej posesji nie będą tak uciążliwe, ażeby magistrat nie mógł przyjąć na siebie wynikającego ztąd ciężaru.

Po powrocie p. prezydenta z Petersburga, projekt powyższy przedstawi deputacja obywateli ustnie i pisemnie.

Oprócz powyższych projektów, wytworzył się trzeci, podnoszony przez gminę izraelicką, która chętnie objęłaby w posiadanie posesję gmachu więziennego, w zamian za budynki szpitalne, położone przy ulicy Pokornej, które, jak wiadomo, w r. p. mają być rozebrane.

Gmina izraelicka, jak wiadomo, ma otrzymać w zamian za szpital zabudowania wojskowe, położone na Lesznie pod nr. 57-ym, których wartość jest znacznie mniejszą, niż posesja gmachu więziennego.

W. Ł.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 20-go b. m.: Zamieszkały tu właściciel dóbr i realności, p. Antoni Biliński, złożył na ręce prezydenta miasta 185,500 złr. na założenie i utrzymywanie zakładu dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców w m. Lwowie, a oprócz tego zapisał aktem notarjalnym na cel powyższy kamienicę wartości 50,000 złr. i zobowiązał się wypłacić gminie m. Lwowa 40,000 złr. na zbudowanie jednego pawilonu dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców im. „Antoniego i Walerji małżonków Bilińskich".—Na wszechnicy lwowskiej odbyła się onegdaj imatrykulacja nowo zapisanych słuchaczów. Do młodzieży przemówił prorektor ks. dr. Sarnicki. Uniwersytet lwowski liczy 1,214 słuchaczów; na wydział teologiczny zapisało się 332, na prawny 689, na filozoficzny 119, na farmację 74.—Namiestnik hr. Badeni wyjechał na polowanie do Węgier do księztwa Windischgratzów.— W łazienkach rzymskich odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru zegarmistrz Jan Łobos. Wskutek złego biegu interesów zmarły był rozdrażnionym już oddawna. Wczoraj przybył do sklepu jego przy ulicy Teatralnej adwokat dr. Rares, aby przedsięwziąć egzekucję na sumę 100 złr. na rzecz pewnej firmy budapeszteńskiej. To dopełniło miary zgryzot samobójcy, poprosiwszy więc dra Raresa o chwilkę zwłoki, aby mógł się wystarać o pieniądze, sam udał się do łazienek, gdzie odebrał sobie życie. Ajent

policyjny, wysłany po skonstatowaniu śmierci samobójcy do sklepu, zastał jeszcze tam komisję egzekucyjną, która ku swemu przerażeniu dowiedziała się, iż ten, którego miano licytować, już nie żyje. — Dr. J. Ochorowicz przed bardzo liczną publicznością wygłosił wczoraj drugi odczyt o kapłanach egipskich.—W sali Towarzystwa muzycznego wystawiono obraz Makarta „Bachus i Arjadna".—Fundacja 12-miljonowa (franków) bar. Hirscha dla Galicji dotychczas nie jest zatwierdzona. Jednakże rząd uwiadomił fundatora, iż gotów jest fundację zatwierdzić, jeżeli zapewnione mu będzie w statucie prawo mianowania czterech członków kuratorji. Bar. Hirsch oświadczył, iż na warunek ten się zgadza; nie stoi zatem zatwierdzeniu fundacji nic więcej na przeszkodzie i z pewnością ono niebawem nastąpi. Fundator zapowiedział już przyjazd swój do Wiednia, celem uzupełnienia i ukonstytuowania kuratorji. Słychać, iż rabin Jelinek z kuratorji ustąpi.— Galicyjska kolej Karola Ludwika przedstawiła ministrowi handlu projekt reformy taryfy osobowej. Projekt ten jest identyczny z projektem, przedstawionym niedawno krakowskiej izbie handlowej; nie polega on na taryfie strefowej, a ulgi co do opłaty pakunków mają zostać zachowane. Na wniesiony przez kolej północną cesarza Ferdynanda do ministerjum handlu projekt zaprowadzenia taryfy strefowej od d. 1-go kwietnia r. p. odpowiedziało ministerjum, przyjmując projekt z zadowoleniem do wiadomości, a równocześnie wyrażając życzenie, aby zaprowadzenie tej taryfy nastąpiło, jeżeli rzecz możliwa, jeszcze przed powyższym terminem.

× **Sprawa Gouffego.** Ostatnie dwa posiedzenia sprawy o zabójstwo Gouffégo nie zawierały równie sensacyjnych szczegółów. Najciekawsze były względnie zeznania lekarzy co do poczytalności Gabrjeli i rodzaj dysputy przy tem w sprawie hypnotyzmu. Jak wiadomo z telegramów, sąd odrzucił kategorycznie wszelkie przypuszczenia suggestji. Po oskarżeniu i obronach, sędziowie udali się na ustęp. Narady nad wyrokiem trwały dwie godziny, w którym to czasie Eyraud niespokojny bardzo chodził po izbie oskarżonych nieustannie. Gabrjela zachowywała się spokojniej, choć już w dniu ostatnim rozpraw osłabiona była niezmiernie. Wyrok znany już z telegramów. Siedem głosów orzekło śmierć Eyrauda, 5 za łagodniejszą karą przemawiało. Gabrjeli przyznano okoliczności łagodzące, skazano ją na 20 lat ciężkich robót. Bezprzytomną prawie po odczytaniu wyroku wyniesiono ją z sali, Eyraud na razie zachował się spokojnie, w drodze jednak do więzienia musiano go podtrzymywać, zsiniał, nogi pod nim drżały, zwolna wszakże opanował wzruszenie.

× **Kobieta urzędnikiem.** Nietylko w Ameryce kobietom powierzane bywają publiczne urzędy. Gmina Branesci w Rumunji wujtostwo oddała Annie Tonesco, przydzielając jej do pomocy kuzynkę Aleksandrę Tonesco. Mąż wójta w czepku jest sędzią pokoju w innej gminie.

BAŃKI MYDLANE.

Amerykanie pijają zawsze przy ucztach za zdrowie kobiet, jako jedynej arystokracji, rządzącej bez praw, sądzącej bez sędziów przysięgłych, wydającej wyroki bez apelacji.

*

— Jakże ci się podoba panna X.?

— Hm... Widziałem ją raz jeden i to w stanie podchmielenia.

— Panie! ostrzegam pana, iż nie zniosę, abyś w mej obecności obrażał kobietę uczciwą. Panie, ja...

— Ależ, co się panu stało?

— Trzeba być nikczemnikiem, aby głosić publicznie, iż widziało się kobietę w stanie podchmielenia.

— Ależ, panie, powtarzam raz jeszcze, że widziałem raz jeden pannę X. w chwili, gdy... byłem podchmielony.

— !

*

— Cóż masz taką niewyspaną minę?

— Wyobraź sobie, żona moja ma stały zwyczaj przeszukiwania moich kieszeni. Otóż dziś w nocy postanowiłem zrobić jej to samo. Przez całą noc opatrywałem jej suknie, poszukując kieszeni i...

— I?...

— I nie mogłem znaleźć ani jednej...

*

Pani X. jest niepocieszoną po stracie męża.

— Ach!—rzecze do przyjaciółki, szlochając—był to mąż wzorowy... Bał się mnie, jak ognia...

W drodze do Zanzibaru.

Jak się dowiadujemy z prywatnego listu z Rzymu, nie 3 go, jak zapowiadano, lecz dopiero d. 17-go b. m. przybył tam Henryk Sienkiewicz.

Nazajutrz wieczór był wielki obiad, dany dla niego przez Henryka Siemiradzkiego w pięknej głośnego mistrza willi koło pola musztry *Maccao.*

Na obiedzie tym, nader okazale podanym, znajdowali się: hrabina Zofja Bertelli-Algarotti z domu hrabianka Kuczkowska, córka „Ewuni" z mężem hrabią Bertellim, pułkownikiem rzymskiej załogi; hr. Władysław Kulczycki, dawny podkomorzy świecki Piusa IX-go, z żoną Teresą z domu hrabianką Castelli-Sant'Eustachio; doktor Artur Wołyński, dyrektor muzeum Kopernika w Rzymie, autor wielu prac i t. d.

Henryk Sienkiewicz, acz mocno zaziębiony i ochrypły, nie chciał odmówić przyjacielowi swemu Siemiradzkiemu udziału w tym obiedzie.

Siedział on między gospodynią panią Siemiradzką z domu Prószyńską a panią Bartelli z Kuczkowskich.

Przy szampanie autor „Ixiona", który pomimo świeżo przebytej śmiertelnej choroby, nie chciał także pozbawić się uczestnictwa w tej uczcie, powstał i wniósł zdrowie „obu Henryków, największych malarzy naszego czasu, Henryka malarza, wskrzesiciela minionego społecznego życia, którego obrazy są raczej widzeniami przeszłości, i Henryka malarza formy, ktory posiada najjaśniejszą intuicję starożytnego piękna, i najgłębiej ze wszystkich żyjących artystów wniknął w tajniki boskiej Hellady i Romy".

Potem powtarzano jednogłośnie: „Kochajmy się!"

Sienkiewicz d. 19-go b. m. wyjechał do Neapolu, zkąd się wprost udaje statkiem do Aleksandrji i Kairu, do piramid, a potem do Massawy i Zanzibaru, i zapewne wiele innych stron Afryki zwiedzi jeszcze.

Zaopatrzony został przez pułkownika hr. Bertellego w urzędowe listy do władz i konsulów włoskich, którzy mają rozciągać nad nim opiekę i ułatwiać mu całą podróż. Wróci do Rzymu w maju, zkąd się wprost uda do Zakopanego do dzieci.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż magazyn jubilerski Radkego i Żelisławskiego odstąpił na rzecz kolonij letnich procent od sumy 390 rs., uzyskanej ze sprzedaży dwóch przedmiotów, dokonanej w sobotę wieczorem, już po wyjściu Wiktorowej hr. Ronikerowej i p. Emilji Weyssenhofowej, które asystowały przy sprzedaży na cel powyższy.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. LUCYNA z NIEMIRYCZÓW

Trzcińska

przeniosła się do wieczności w 22-im grudnia r. b., przeżywszy lat 80. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Barbary na Koszykach nastapi w dniu 24-ym grudnia r. b., to jest we środę, o godzinie **11-ej** przed południem. Córki zapraszają krewnych i znajomych do uczestnictwa w bolesnym obrzędzie. —4412

†

Ś. p.

JAN JÓZEF RUTKOWSKI,

obywatel m. Warszawy i majster piekarski, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 61, w dniu 23 b. m. przeniósł się do wieczności. O dniu pogrzebu ogłoszone będzie. —4519—

†

Ś. P.

KAZIMIERZ TAUBWURCEL,

współpracownik filji petersburskiej Banku Handlowego w Warszawie, po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 44, w przejeździe z Berlina do St. Petersburga, dnia 3-go grudnia 1890 r. w Królewcu życie zakończył.

Zwłoki pochowane zostały w Petersburgu dnia 9 b. m. na cmentarzu ewangelicko-augsburskim.

W nieutulonym żalu pozostała żona, dzieci, brat i szwagrowie zawiadamiają o tem krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —1695—

† Ś. p. **BOLESŁAW DĄBROWSKI,**
starszy taksator leśny, w wieku lat 30, po długiej i ciężkiej chorobie oddał Bogu ducha dnia 1-go (13-go) grudnia r. b. w mieście Kostromie i tamże na cmentarzu katolickim pochowany, osierociwszy żonę i rodziców, boleśnie strasznym tym ciosem dotkniętych. —4496—

† W środę 24-go grudnia, jako w dzień imienin ś. p. Adama **Jasińskiego**, odbędzie się za spokój jego duszy msza św. żałobna o godzinie **9-ej** zrana w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, na którą rodzina zaprasza familję i przyjaciół. —1688—

NADESŁANE.

Z Petersburga.

Mosk. wied. otrzymują z Petersburga w sprawie, żywo obchodzącej przemysłowców, list następujący:

„Na początku przyszłego tygodnia komisja taryfowa ostatecznie przystąpi do rozstrzygnięcia kwestji, tyczącej się zwrotu przy wywozie wyrobów fabrycznych cła od użytych materjałów surowych. Kwestja ta oddawna była opracowana przez ministerjum finansów i nawet poddawana była pod opinję departamentu ekonomji państwowej, który zwrócił ją ostatecznie komisji taryfowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozstrzygnięta ona będzie w komisji taryfowej w sposób potwierdzający.

„Jak słyszeliśmy—pisze dalej korespondent *Mosk. wied.*—ministerjum finansów podziela także właśnie zapatrywanie na tę kwestję; dalej w tym samym duchu wypowiedzieli się konsulowie: w Meszchedzie, w Konstantynopolu, w Adrjanopolu, w Nagasaki, w Kaszgarze, w Serbji, w Rumunji, oraz inni przedstawiciele dyplomatyczni Rosji, wreszcie komitet giełdowy moskiewski i warszawski, komitet handlu i rękodzieł w Odesie i t. d.

„Jak wiadomo, przesilenie przemysłowo-handlowe oddawna już cięży nad wszystkiemi okręgami fabrycznemi w całem państwie. Zastój w handlu wywołał nagromadzenie się wyrobów w składach i magazynach, gdzie wyroby te nietylko ulegają zepsuciu, ale nadto wywołują stan przygnębienia na rynkach, wreszcie obciążają fabrykantów, ponieważ stanowią dla nich unieruchomiony czasowo kapitał. Takie położenie rzeczy doprowadziło do tego, że fabrykanci ze szkodą produkcji, nietylko zmuszeni zostali do silnego obniżenia cen, ale nadto przedłużyli terminy wypłat i powiększyli wysokość kredytu dla kupujących, co z kolei podniosło ryzyko wielu przedsiębiorstw i wpłynęło w znacznym stopniu na podwyższenie procentu od kapitałów, włożonych w obrót. Wszystkie te okoliczności zmusiły do szukania nowych rynków dla zbytu wyrobów przemysłowych russkich, które, ze względu na swoje przymioty, mogą śmiało rywalizować z podobnemi wyrobami zagranicznemi. Na nieszczęście wywozowi wyrobów wełnianych i bawełnianych przeszkadzają cła, pobierane od produktów surowych, t. j. od bawełny i farb. Co się tyczy bawełny, to bawełna środkowo-azjatycka może tylko w pewnym stopniu zadosyć uczynić zapotrzebowaniu w Rosji, większa zaś jej część musi być koniecznie sprowadzana z zagranicy. Podobnie i produkcja wełniana wymaga poparcia. Produkcja ta nie osięgła jeszcze w Rosji wysokiego stopnia udoskonalenia, ztąd też znaczna część wełny wywożoną bywa za granicę, zkąd powraca w formie półfabrykatów, od których pobieranem jest cło nadzwyczaj wysokie. Wobec tych wszystkich okoliczności staje się konieczne, aby cło od bawełny i półfabrykatów wełnianych było zwracane w całości przy wywozie odpowiednich wyrobów za granicę, byleby tylko nie było z tego powodu jakich nadużyć."

Birz. wied. zamieszczają następującą notatkę:

„Dyrektor berlińskiego Banku handlowego, p. Fürstenberg, powróciwszy do Berlina ze swej wycieczki do Petersburga, opowiada o swej audjencji u p. ministra finansów, w której p. minister kategorycznie zaprzeczył przypuszczeniom, jakoby zajmował się kwestją wprowadzenia waluty złotej w Rosji. P. minister wskazał na konieczność uzyskania stabilizacji (ograniczenia zmian) kursu wekslowego russkiego, co, według jego zdania, da się osięgnąć przy niezbyt wysokim poziomie kursu. Ztąd też ministerjum finansów przedsiębierze środki, w celu usunięcia rubla ze sfery spekulacji giełdowej. Do tego też celu, jak oświadcza p. Fürstenberg, dążą pogłoski giełdowe o zamiarze wykupienia dewiz zagranicznych przez Bank państwa."

Now. wr. pisze:

„Gazety doniosły, że komisja, zajmująca się rewizją taryf celnych, rozstrzygnęła kwestję o podwyższeniu cła od maszyn i narzędzi rolniczych w sposób przeczący. Cło pozostaje to samo, t. j. 70 kop. w złocie od puda. Nadto na korzyść rolników zrobiono nawet pewne ustępstwo, a mianowicie cło od lokomobil, przesyłanych wraz z młockarniami, zostało obniżone o 50% czyli zrównane z cłem od innych maszyn, oraz narzędzi rolniczych. Taka decyzja komisji jest dotykalnem zaprzeczeniem krążących pogłosek o tendencjach protekcyjnych, jakoby przemagających w łonie członków komisji. Widzimy przeciwnie, że komisja nie okazuje bynajmniej skłonności do ulegania zbyt jednostronnym kierunkom i nie zasługuje na zarzut, robiony jej niejednokrotnie, jakoby uprawiała „protekcjonizm dla protekcjonizmu". Obecnie odbyło się już ostatnie posiedzenie komisji, poczem, zrewidowana przez nią i zaprojektowana nowa taryfa celna, złożona zostanie do dalszej decyzji w radzie państwa."

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 23-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj Najjaśniejszy Pan przyjmował na uroczystej audjencji holenderskiego jenerał - adjutanta Verspuckera, przybyłego dla zawiadomienia o wstąpieniu na tron królowej Wilhelminy.

Petersburg 23-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszone zostały Najwyższe Ukazy w przedmiocie wywłaszczenia gruntów pod budowę tamy na rzece Ezyi, w gubernji suwalskiej, i na budowę pod wsią Kołpiany, w gub. kowieńskiej, portu na rzece Niemnie.

Petersburg 23-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Naczelnik drugiej dywizji kawalerji gwardji, Winberg, został mianowany dowódzcą dziesiątego korpusu.

Petersburg 23-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Według doniesienia dzienników, dyrektorem nowego instytutu medycyny eksperymentalnej zostanie ewentualnie dr. Pfuhl z Berlina.

PANIKA W TEATRZE.

Wiedeń 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Podczas wczorajszego przedstawienia w tutejszym *Deutsches Velkstheater* zapłonęły drwa na kominku, umieszczonym na scenie. Publiczność, przypuszczając, że powstał pożar, rzuciła się tłumnie do wyjść. Obecna w loży arcyksiężna Stefanja pozostała na miejscu. Dyrektor Bukowicz uspokoił publiczność, która wróciła bez wypadku na miejsce.

KOCHINA.

Berlin 23-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Coraz więcej mnoży się wypadków gruntownego wyleczenia gruźlicy limfą Kocha. Codziennie napływają pomyślne biuletyny najpierwszych powag lekarskich w Niemczech. Sceptycyzm, jaki chwilowo zakradł się nawet do sfer lekarskich, okazuje się obecnie wynikiem niecierpliwości, zbyt gorączkowo domagającej się natychmiastowego uleczenia w chorobach, które należą przecież do najbardziej skomplikowanych. Słynny bakterjolog koloński, dr. Prior, wygłosił świeżo prelekcję, w której streścił w sposób następujący dotychczasowe swe doświadczenia: Kochina działa zawsze i na każdem chorem miejscu, dając nieomylną djagnozę gruźlicy we wszelkich jej objawach; działa ona lecząco zarówno w wypadkach wewnętrznych, jak chirurgicznych, wszakże zupełne wyleczenie daje się osiągnąć tylko w okresach początkowych choroby. Przy gruźlicy mózgu następuje nabrzmienie śmiertelne.

Paryż 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Prof. Cornil, kończąc swoje odczyty o odkryciu Kocha, stwierdził, że środek jego leczy gruźlicę skórną, natomiast leczenia suchot za pomocą kochiny należy na teraz zaniechać, ponieważ działa częściej szkodliwie, niż lecząco, zwłaszcza w wypadkach zastarzałych.

WYGAŚNIĘCIE CHOLERY.

Wiedeń 23-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Skutkiem zupełnego wygaśnięcia cholery w Hiszpanji, rząd zniósł siedmio-dniową kwarantannę dla dowozów tamtejszych.

MOWA FERRYEGO.

Paryż 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Epinalu (depart. Wogezów) postawiono kandydaturę Juljusza Ferryego do senatu 354 głosami na 370. W mowie wyborczej oświadczył Ferry, iż Francja potrzebuje ustalenia się rządu, pokoju i porządku. Co do polityki zewnętrznej, musi Francja, nie naruszając podstaw swej potęgi i swego wpływu na lądzie europejskim dążyć do rozszerzenia swych posiadłości kolonjalnych i dokładać wszelkich starań, aby otworzyć sobie nowe obszary zbytu. Ferry oświadczył się dalej przeciw rozdziałowi kościoła od państwa i przeciw rewizji konstytucji. Nie należy niepokoić duchowieństwa małodusznemi sprzeczkami przy obradach nad budżetem wyznań; w zakresie szkolnictwa natomiast nie można czynić żadnych ustępstw nawet za cenę przywiązania monarchistów do rzeczypospolitej.

Berlin 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Prezes policji zarządził usunięcie wszystkich chorych zakaźnych, zwłaszcza tuberkulicznych, w ciągu dni ośmiu z prywatnych, nie koncesjonowanych zakładów leczniczych. W przeciwnym razie zakład winny zamknięty będzie w drodze policyjnej.

Bruksela 23-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Zebranie ogólne katolików uchwaliło rezolucję, domagającą się rewizji konstytucji w duchu powszechnego głosowania.

Rzym 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Przyjmując deputacje izby i senatu, które przybyły celem doręczenia uchwalonych adresów, oświadczył król Humbert, że gorącem pragnieniem jego jest przywrócić równowagę w budżecie bez nakładania nowych podatków. Że pokój europejski jest dziś zabezpieczonym, przyniesie to wielki pożytek Włochom. Król liczy na to, że parlament dopomoże skutecznie rządowi do utrwalenia pokoju. (Jest to aluzja do wybryków parlamentarnych opozycji irredenckiej; *przyp. red*).

Kopenhaga 23-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Umarł tu słynny kompozytor, Niels Wilhelm Gade.

Berlin 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) —
Ruble w gotówce 232 90 (wczoraj 231.85)
Ruble na dostawę 232 50 (wczoraj 231.75)

Pożar i ofiary.

W dzielnicy nad Wisłą szerzył się dziś rano pożar, który stał się powodem śmierci lub kalectwa kilku osób.

Na ul. Dobrej pod nr. 54-ym przy rogu Bednarskiej znajdująca się obszerna posesja małżonków Borzęckich, stanowiąca rodzaj okólnika z trzech stron zabudowanego, a z czwartej oddzielonego parkanem.

Z prawej strony dziedzińca wielkiego w murowanej oficynie dość długiej mieszczą się: fabryka kopyt Edwarda Wejta i warsztaty stolarskie Abrahama Finkelstejna.

Nad zakładami temi są facjatki, zamieszkane przez ludność ubogą, a więc robotników fabrycznych, wyrobników, posłańców i t. p.

Ogień wynikł w fabryce kopyt, jak dotąd z przyczyny niewiadomej.

Musiał się on długo szerzyć, zanim płomienie wybuchnęły na zewnątrz.

Stłumieniu pożaru wewnątrz dopomagał dach blaszany, przez który dopiero po utworzeniu szczelin, ogień znalazł ujście.

Dym więc rozchodził się gęstemi kłębami po poddaszach, wciskając się do izdebek facjatkowych.

Pożar dostrzegli pierwsi: stróż miejscowy i starszy dozorca rewirowy Baltrukiewicz około godziny 5½ rano.

Prawie jednocześnie obudzili się mieszkańcy facjatek, oraz lokatorzy sąsiednich oficyn.

Z czatowni straży nie widziano początkowo ani płomieni, ani kłębów dymu.

Oddział ratuszowy był zawiadomiony przez telefon i pierwszy przybył na miejsce.

Wkrótce pospieszyły i inne oddziały, tak, że w ratunku brało udział aż pięć oddziałów, gdyż nawet praski, ujrzawszy nad Wisłą ogromną łunę, przybył na miejsce.

— Ludzie się duszą! — wołano na przywitanie przybywającego II-go oddziału.

Topornicy natychmiast podążyli z ratunkiem przez sień i na schody do izdebek, oznaczonych nrami 51 i 53.

Tu ognia nie było, lecz gęste kłęby dymu tamowały oddech i nie pozwalały nic widzieć.

Lokatorzy izdebek, nagle zbudzeni, nie zdając sobie sprawy co się dzieje, uciekali bez ubrania, byleby ocalić życie.

Izdebki na facjacie zajmowały dwie rodziny: Józefa Osieckiego z żoną i trojgiem dzieci, oraz Jacentego Markiewicza z żoną i sześciorgiem dziatwy.

Wśród paniki pierwszego alarmu po obudzeniu Osiecki i Markiewicz (obaj szwagrowie), znalazłszy się na podwórzu, spostrzegli brak dzieci.

Bez namysłu więc podążają z powrotem.

W rzeczywistości dzieci Osieckiego zostały uratowane i pięcioro Markiewicza.

Pozostał więc w dymie pięcioletni Tomasz Markiewicz.

Kiedy obu szwagrów długo nie było widać, podniósł się wówczas okrzyk o duszeniu ludzi i topornicy pospieszyli z ratunkiem.

*

Dzięki wybiciu okien i ujściu dymu przez dach przepalony, strażacy mogli już swobodniej odetchnąć, chociaż pierwsi cofali się, tracąc przytomność.

Wydobyto trzy ciała.

Wyrobnik Józef Osiecki już nie żył.

Pięcioletni Tomasz Markiewicz również był martwy...

Ojciec uduszonego, Jacenty Markiewicz, dawał jeszcze słabe oznaki życia.

Odwieziono go do szpitala św. Rocha, ze słabą wszakże nadzieją ocalenia.

Rozpaczy żon nieszczęśliwych ofiar trudno opisać.

Osiecki, jako wyrobnik, pracował przy cieślach, Markiewicz zaś był posłańcem publicznym.

Wdowy i sieroty (sam drobiazg) pozostają pozbawione środków do życia.

*

Podczas gdy kilkunastu strażaków ratowało uduszonych i poszukiwało w innych izdebkach mogących się znajdować ludzi, wszystkie pięć oddziałów straży, pod kierunkiem naczelnika, pułkownika Curikowa (znajdował się też i p. o. oberpolicmajstra fligel-adjutant pułkownik Klejgels), gasiło pożar.

Ogień niebawem umiejscowiono, a około godziny 9-ej rano ugaszono.

Straty w obliczeniu na pieniądze wynoszą z górą 7,000 rs.

Fabryka kopyt Wejta uległa prawie doszczętnemu spaleniu wraz z wyrobami.

W warsztatach stolarskich spaliły się narzędzia i gotowe wyroby.

Dwie facjatki i dach dla przerwania pożaru rozebrano.

Obie fabryki są ubezpieczone w Towarzystwie „Jakor" na 9,000 rs., właściciele więc żadnej straty nie poniosą.

*

Przy gaszeniu nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Oddziałowy strażak Adolf Mikołajewski spadł z dachu facjatki i zranił się w głowę, oraz ma silnie uszkodzone obie nogi.

Mikołajewskiego po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, na własne jego żądanie odwieziono do mieszkania.

Nadto jeszcze trzej topornicy: Włodarczyk, Nawrocki i Kłopocki ulegli bolesnym skaleczeniom.

*

Zanim dopełnioną zostanie sekcja sądowa zwłok Osieckiego i małego Markiewicza, wiele osób przychodzi na pogorzelisko, oraz modli się przy zwłokach ofiar.

Uboga ludność powiśla rzuca na talerz obfite datki na rzecz nieszczęśliwych rodzin.

Jak opowiadają miejscowi lokatorzy, w posesji Borzęckich pożar wynikł już po raz piąty i to w krótkim stosunkowo czasie.

Według informacyj otrzymanych ze szpitala św. Rocha, posłaniec Markiewicz pozostaje dotąd przy życiu, lecz stan jego zdrowia jest groźny.

GIEŁDA.

Warszawa, 23-go grudnia.

W obcych walutach ruch niewielki. Krótkim **Berlinem** obracano po 43.20, 43.17½, 43.15, 43.12½ i 43.10, przy kursach zasadniczych 43.17½, 43.15 i 43.12½, żądając 43.50. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta-bankowe oddawano po 43.02½, 43 i 42.97½. **Londyn** krótki po 8.74 w zaofiarowaniu nominalnem. Długi **Paryż** nabywano po 34.50 i po 34.80 krótki, za który chciano otrzymać 35.15. **Wiedeń krótki** sprzedawano po 76.50 i 76.70, na żądanie 77.30.

W papierach obroty średnie, przy tendencji cokolwiek mocniejszej. Żądano za listy likwidacyjne 94.15 i 93.60, stosownie do wielkości odcinków, a otrzymano 93.75 za kilka tysięcy rubli w sztukach po rs. 1,000 i 93.70 za kilka tysięcy rubli w pięciosetkach. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 103.75 I em., po 104.75 II-ej em. i po 107 III em. Zabrano kilka pożyczek premjowych II em. po 218.50, oraz kilka listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 214.75 i 215. Nową pożyczkę 4% chciano zbyć po 91.50, a sprzedano kilka tysięcy po 91.25 i 91.35.

Zapłacono 43.10 za kilka tysięcy marek w gotówce.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe. *W. O.*

Okowita. Wiadro od 8.52^{6} do 8.55^{7}, garniec od 2.77½ do 2.78½. Dowozy mniejsze. Usposobienie mocne. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.67½.

NADESŁANE.

Stare firmy.

Obecnie, gdy stoimy na progu Świąt, Noworocza i uciech karnawału, gdy każda prawie gałęź warszawskiego handlu, stęskniona do tej, złotodajnej pory, stara się ujawnić swoje zasoby lub przypomnieć zasługi, spotykamy co chwila, we wszystkich pismach tutejszych, artykuły podnoszące tę lub ową, z handlu miejscowego firmę.

Najbardziej jednak rozgłaszają się obecnie firmy utrzymujące, tak zwane „Handle win i towarów kolonjalnych" ze względu na najpilniejsze w tej właśnie porze, zapotrzebowanie takiego towaru.

A jednak, w całym szeregu tych firm, występujących przed *forum* publiczności, nie dojrzeliśmy dwóch, może najstarszych i najbardziej zasłużonych.

Wprawdzie, założyciele onych, strawieni półwiekową, rzetelną i wytrwałą pracą — już nie żyją — lecz zakłady wypielęgnowane długoletnią nieboszczyków pracą, trwają dotąd w całej pełni zdobytej już renomy, owszem, wzmożone bardziej jeszcze, przez energję sił młodszych, powołanych do ich zastępstwa.

Cienie dwóch, niegdyś jubilatów w tej gałęzi warszawskiego handlu: J. Riedla i „Ojca Piotra" (Krzymińskiego), domagają się restytucji, zakładom ich należnej!

I słusznie! Bo wszakże obadwa te zakłady, istnieją dziś, tak samo, jak istniały przez lat pięćdziesiąt przedtem, nieskażone w niczem, a nowy ich właściciel E. Langner, widocznie wziął sobie za zasadę przechować najściślej całą, półwiekową tradycyę poprzedników swoich, chociaż każdy z tych dwóch „Handli", stanowi całkiem odrębną całość i charakter piwnic całkiem odmienny.

Istotnie, p. E. Langner, wychowany w dawnej, wzorowej szkole sławnych poprzedników swoich, obeznany gruntownie z handlem tego rodzaju i zamiłowany w swem przedsiębiorstwie, z jednaką troskliwością czuwa osobiście nad obydwoma „Handlami win": ojca Piotra i J. Riedla, rozdzielonemi zresztą od siebie tylko przestrzenią teatralnego gmachu, a chociaż obecnie zmuszony rumacją, przy odbudowie dawnego domu przy Nowo-Senatorskiej przeniósł o krok dalej ztamtąd (pod nr. 6) stare riedlowskie gniazdo, to jednak wróci doń wkrótce tem snadniej, że zawsze w tem samem miejscu posiada zasobną, a szczególniej słynącą z czystych, wybornych win węgierskich, po-riedlowską piwnicę, nie mówiąc już o wiadomych koneserom skarbach, jakie piwnica ta przechowuje w rumach i koniakach prastarych!

I znowu tam będzie — jak jest, wszystko po dawnemu; nawet i ów riedlowski, wielkopostny „sztokfisz", niezrównany.

Największą jednak zasługą E. Langnera jest to, iż nabywszy sławny na kraj i zagranicę, handel po Piotrze Krzymińskim, przechowuje go wciąż z taką nieskazitelną czystością, z takiem poszanowaniem odziedziczonych tradycyj!

Nawet proste, skromne meble w tym handlu, nawet ów pamiętny wszystkim portret starego „sztukmistrza" Gecla — wszystko tam jest, jak bywało, ongi!

Najlepiej jednak na takiem poszanowaniu przeszłości, na takim, rzecby można, kulcie dla „Ojca Piotra" pamięci, wyszła, pozostała po nim piwnica.

Boć wiadomo przecież, że piwnica Piotra Krzymińskiego przedstawiała się kilku pokoleniom zrzędu, jak Sfinks tajemniczy.

Sfinks ten strzegł rzeczywiście prawdziwych skarbów zaklętych we flaszach z winami takiego gatunku lat i przymiotów, o jakie nietylko w Warszawie, lecz i na świecie całym nie łatwo.

Otóż, te skarby płynne, te eliksiry cudowne, istnieją tam zawsze strzeżone święcie. Najciekawszym może jednak wśród tej spuścizny jest bogaty wybór win francuzkich i hiszpańskich — jedynych pewnie w Warszawie.

Nie potrzebujemy dodawać, że obok win doskonałych, a więc wysoko cennych, w handlu po Krzymińskim nabywać można, z całem zaufaniem — średnie i stołowe francuzkie wina nieposzlakowanej czystości. O tym przymiocie ich zresztą, świadczy wymownie fakt, iż w r. 1887-ym na tutejszej Wystawie hygienicznej tylko dwie firmy: Piotra Krzymińskiego i Ed. Langnera (dawniej Riedla) otrzymały „dyplomy uznania" z winietą: „Za rzetelne i umiejętne hodowanie win".

Trzebaż przyznać, że utrzymanie dwóch tak starych i tak bogatych piwnic, z poszanowaniem dla ich firm pierwotnych, stanowi rzetelną p. E. Langnera zasługę, którą ujawnić ***nietylko w przedświątecznej*** lecz w każdej porze roku należy.

Winotłocznia R. Morozowicza

produkuje wina ze świeżych winogron, bez dodatku spirytusu, farb, gliceryny itp., powszechnie używanych przymieszek. Wyłączna sprzedaż na butelki po kop. 60 w piwnicy przy ulicy ***Miodowej nr. 6.*** 1565

M. MANKIELEWICZ

Warszawa ***Gmach Teatru*** *pod filarami.* 1643r

Kąpiele w Hotelu Europejskim

Wanna kop. 50. 4431

WOJCIECH OSMAŃSKI

artysta orkiestry teatru Wielkiego, przyjmuje zamówienia na bale z orkiestrą, od 6 do 20 osób, skrzypce z fortepianem oraz śpiewy przy ślubach i żałobnych obrzędach. Miodowa 17, m. 27. 4494

— Dr ***M. Sadowski*** powrócił; przyjmuje od 4—6-ej. Krakowskie-Przedmieście nr 24. 4505

ŚLIZGAWKA

w Promenadzie za rogatką belwederską w czwartek i piątek, dnia 25 i 26 grudnia r. b.

KONCERT WOJSKOWY

W niedzielę, dnia 28 grudnia r. b.

WYŚCIGI KONKURSOWE

Ostateczny termin zapisu w sobotę od 7—9 wieczór w lokalu Jacht-Klubu (Trębacka nr 11). 4503

Komitet warszawskiego rzecznego ***Jacht-Klubu***

4501 Owczarnia zarodowa Maluszyn

Sprzedaż baranów rozpoczęta od 1 grudnia. Spisy i cenniki baranów posyłają się na żądanie. Ceny umiarkowane. Objaśnień udziela ***zarząd dóbr MALUSZYN przez RADOMSK.***

ZUPEŁNA

WYPRZEDAŻ

po cenach niżej kosztu

Składu papieru i Galanterji

C. PRZYBYLSKIEGO

ul. Marszałkowska 149, nawprost Zielonego placu.

Papiery listowe fantazyjne i gładkie, ***papiery rysunkowe, Umbrelki*** na świece i ampy, ***Albumy i parawaniki*** albumowe, ***Ramki*** do fotografij, ***Necessairy, Portmonetki, Portfeuille, Cygarnice, Papierośnice, Wizytki, Woreczki*** kieszonkowe i ręczne, ***Mascotki. Cassetki*** do papieru i biżuterji. ***Kałamarze, Lichtarze, Przyciski, Podstawki*** do piór i zegarków, ***Teki i teczki, Kuvary. Materjały piśmienne i rysunkowe. Farby*** w pudełkach i na sztuki. ***Reiscegi, Linje, Reiszyny, Ekierki, Księgi handlowe, Kwitarjusze, Regestry gospodarcze itp.*** 4272

DOM ZDROWIA

Doktora K. DOBRSKIEGO

Aleja Róż 10. Zakład leczniczy przeznaczony dla stałego pomieszczenia chorych. 1273r

---

— ***Nowość!*** Zegarki męzkie czarne i metalowe ***w Japońskich oryginalnych,*** z wypukłą rzeźbą, pięknych i bogatych kopertach, ***nadeszły pierwsze transporty*** do składu zegarków i magazynu wyrobów jubilerskich ***M. J. AUGUSTYNOWICZA,*** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 7. 1645r

---

4292 Dentysta ***Neumark-Zębiński*** (dawniej Tłomackie) obecnie Bielańska 6, II piętro od frontu.

Królewsko-Włoski Konsulat Generalny

w Warszawie

niniejszem podaje do wiadomości poddanych włoskich, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, iż ***J. K. M. Humbert I Król Włoski,*** dekretem z dnia 30 listopada b. r. raczył udzielić ***amnestję*** poddanym włoskim, urodzonym przed dniem 1-ym stycznia 1851 roku, przebywającym za granicami państwa, którzy we właściwym czasie nie stawili się do poboru do służby wojskowej w armji lądowej i flocie.

Osoby interesowane bliższych informacyj zasięgnąć mogą w biurze konsulatu w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej nr 9. 4497

Towarzystwo

Warszawskich Kolei Konnych

podaje do publicznej wiadomości, że Jego Ekscelencja warszawski Jenerał-Gubernator raczył dozwolić Towarzystwu ***pobierać zmniejszone opłaty*** za przejazd powozami kolei konnych, ***od wychowańców, noszących mundury zakładów naukowych rządowych,*** a mianowicie: od uczniów gimnazyj, progimnazyj, szkoły realnej i instytutu weterynaryjnego. jak również i od studentów CESARSKIEGO Warszawskiego Uniwersytetu. Opłaty te są: ***w 1-ej klasie kop. 5*** (zamiast 7), ***w 2-ej klasie kop. 3*** (zamiast 5) za kurs.

Zmniejszenie opłaty jest dozwolonem:

1) W przeciągu 10 miesięcy w roku, z wyjątkiem miesięcy lipca i sierpnia.

2) W powszednie dni od rana do godziny 5-ej po południu.

3) W dni świąteczne od rana do godziny 1-ej po południu.

Zmiana powyższa wprowadzoną będzie od dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1890/91 roku. 1693r

---

Bank Dyskontowy Warszawski

podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 1-go stycznia 1891 r., płacić będzie procent od sum lokowanych w banku a mianowicie:

na rachunku przekazowym:

za okazaniem . . . . $1\frac{1}{2}\%$

za 7-dniowem wypowiedzeniem . . $2\frac{1}{2}\%$

od wkładów wymagalnych:

na żądanie . . . . $1\frac{1}{2}\%$

za 7-dniowem wypowiedzeniem . . $2\frac{1}{2}\%$

Natomiast od tejże daty bank pobierać będzie od skupu weksli i od pożyczek na zastaw papierów procent w stosunku 6—$7\frac{1}{2}\%$. 4511

Bank Handlowy w Warszawie

podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 1-go stycznia 1891 r., płacić będzie procent od sum lokowanych w banku na

rachunku przekazowym za okazaniem $1\frac{1}{2}\%$

rachunku przekazowym za 7-dniowem wypowiedzeniem $2\frac{1}{2}\%$.

od wkładów wymagalnych na żądanie $1\frac{1}{2}\%$.

od wkładów wymagalnych za 7-dniowem wypowiedzeniem $2\frac{1}{2}\%$.

od wkładów wymagalnych z terminem od 7 dni do 3-ch miesięcy 3%.

od wkładów wymagalnych za czas dłuższy jak 3 miesiące $3\frac{1}{2}\%$.

Natomiast bank od tejże daty pobierać będzie od dyskonta weksli i od pożyczek na zastaw papierów publicznych procent w stosunku 6% do $7\frac{1}{2}\%$. 1696r

---

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— E.—Czy list w sobotę odebrany? Przyjmij naj serdeczniejsze życzenia świąt szczęśliwych, wesołych, jak moje.—Jan. 4506

— O. P.—Jeszcze jeden list wysłany. 4504 M. C.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów prowincjonalnych prospekt Przewodnika ilustrowanego w podróżach po kraju i za granicą.

ZARZĄD
Warszawskiego Towarzystwa
Wzajemnego Kredytu,

ma zaszczyt podać do wiadomości, że od dnia 1-go Stycznia n. st. 1891 go roku, stopa *płaconego* procentu zniżoną zostanie o ½% w stosunku rocznym, a mianowicie:

	Obcym	Uczestnikom
Od wkładów na rachunku przekazowym á vue	1½	2
„ „ „ za 3-dniowem wypowiedzeniem	2	2½
„ „ „ za 7-dniowem wypowiedzeniem	2½	3
Od kapitałów na lokację 3-miesięczną	3½	4
„ „ 6-miesięczną	4	4½
„ „ roczną	4½	5

Równocześnie obniżoną zostaje stopa ***pobieranego*** procentu od skupu weksli na 7%—7½% w stosunku rocznym, oraz od pożyczek na zastaw papierów publicznych na 7%. 2170r

SKŁAD KORONEK i HAFTÓW
FIRMY
WANDA,
ERYWAŃSKA Nr 16,
otrzymał
Wełny na suknie bardzo tanie od 40 kop.
Flanele z różnych fabryk.
Barchany kolorowe i białe.
Płótna krajowe i zagraniczne.
Firanki—towary białe i Kretony.
Tamże przyjmują się obstalunki całkowitych wypraw. 2007r

Dodaje się za 20 kop.
Kupującym za 1 rubla
PIERNIKÓW
z fabryki **L. Alexandrowicza.**
Sprzedaż uskutecznia się w sklepach własnych:
1) **Marszałkowska № 136, róg Świętokrzyzkiej.**
2) **Elektoralna № 14, obok Szpitala św. Ducha.**
3) **Nowo-Wielka № 13.**
Kupującym za 1 rubla 2127R
Dodaje się za 20 kop.
Dodaje się za 20 k. Dodaje się za 20 k.

MARSZAŁKOWSKA 148. PLAC ZIELONY 13.
Podarki na **Gwiazdkę,** wszelką **Bieliznę, Hafty i Kołdry** poleca
Magazyn Józefowej D. Hertz.—Ceny niżkie. 1721

SKŁAD WIN FELIKSA POTRZEBSKIEGO,
egzystujący od 1835 roku na rogu ulic Chmielnej i Nowego-Światu,
poleca ***Wina czyste naturalne*** oryginalne ***francuskie, hiszpańskie,*** a szczególnie ***węgierskie,*** począwszy od wystałych zieleniaków aż do bardzo starych i rzadkich gatunków, tak ***wytrawnych,*** jak ***tokajów,*** a posiadając wielkie zapasy, sprzedaje po dawnych cenach na butelki, garnce, gasiory i beczki. Poleca się również dla chorych rekonwalescentów oryginalne i ***stare Cognaci,*** zalecane przez panów Lekarzy. Również jak dawniej w pokojach gościnnych wypić zawsze można kieliszek zdrowego wina. Panom handlującym odstępuje się rabat. 2005R

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE TOWARZYSTWO AKCYJNE
Dystylarni Parowej i **KELLER & C-NIE** Rektyfikacji Spirytusu
w Petersburgu,
wyrabia wszelkie gatunki **Żytniówek** od 40 do 50% tylko **z chemicznie czystego** spirytusu oczyszczonego aparatem **Sawalli, Wódki** gorzkie i słodkie, **Likiery** nieustępujące w swej dobroci zagranicznym. **Araki, Koniaki** oraz wszelkie **Nalewki.**
Sklep i Skład główny w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr 87. 1730

Nauka i wychowanie.

Adres kaucjonowanego biura rekomendacji nauczycieli, guwernantek i bon Józefa Łuczyńskiego, Włodzimierska № 6, parter, trzeci dom od Świętokrzyzkiej. 3495r

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 13r

Buchhalterji wyucza nauczyciel specjalista, Gustaw Chwat, autor „Buchhalterji dla samouków," (całość rubla). Niecała 4. 35685

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. Francuz poszukuje demi-place lub obiady. 36030

Demi-place—francuzki. Chmielna 36—10, prosi właściciela posiadłości ze Smoczej, który proponował demi-place za francuzki, podać adres dla porozumienia się. 36265

Francuzkiej konwersacji poszukuje student za język russki. Ulica Zielna № 11, stróż. 36290

Lekcje języka francuzkiego dla mężczyzny. Kobieta lub mężczyzna. Oferty składać w kantorze Kurjera dla M. 36267

Nauczycielka z wyższym patentem poszukuje demi-place lub lekcyj. Oferty przyjmuje kantor Kurjera „Nauczycielka." 36294

Oficer H. Kunicki przygotowuje do egzaminów na uzyskanie praw wolnowstępujących i do korpusu kadetów. Krucza 12. 35720

Pomieszczenie dla panienek. Fortepian, konwersacja francuzka. Długa 25, mieszkania 28, od 1-ej do 5-ej. 35352

Potrzebna bona szwajcarka, posiadająca języki: francuzki i niemiecki. Zgłaszać się do jenerałowej Czystakowej: Stara-Praga, dom Winklera. 36263

Potrzebna szwajcarka z dobrym akcentem, zaraz na wyjazd. Zgłosić się: Wspólna № 32, mieszkania 9. 36162

W Toruniu! Stancja dla uczni i uczennic wyższych zakładów naukowych. Opieka troskliwa, pomoc w naukach. Wszelkie warunki hygieniczne. Wiadomość: Leszno 28, mieszkania 13. 35740

Doniesienia osobiste.

Z powodu długiej nieobecności w kraju, a z tem z braku znajomości, życzę zapoznać się w celu matrymonjalnym z osobą inteligentną, przystojną, lat około 30, z dobrej rodziny, z majątkiem około 30 tysięcy rubli. Jestem inżenierem z 20-letnią praktyką, lat 40, kawaler, katolik, obecnie urzędnik kolei żelaznej, 1,000 rs. rocznej pensji i pewien kapitał. Proszę o wskazanie gdzie składać oferty poste-restante pod adresem „Inżenier." 36223

Z powodu dużego zajęcia i braku znajomości, nie mogę znaleźć sobie dozgonnej małżonki. Jestem wdowiec, lat 37, rzemieślnik i obywatel i mogę byt żonie zapewnić. Życzyłbym zapoznać się z panną lub bezdzietną wdową nie starszą nad lat 25, z posagiem około 3,000 rs. Dyskrecja zapewniona. Wiadomość gdzie mam składać oferty proszę adresować poste-restante A. R. 35823

Posady i prace.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 34484

Do zakładu fotograficznego dawniej Kostka Mulert, Krakowskie-Przedmieście № 40, potrzebny uczeń do kopjarni. 36151

Gospodyni lub kucharka potrzebna na wieś do wszystkiego do pojedyńczej osoby. Wiadomość: hotel Kowieński, w piątek 26 grudnia, szwajcar wskaże. 3682r

Introligator znający robotę pudełek potrzebny. Papeterie na Sewerynowie, o godzinie wpół do drugiej, wieczorem o 9-ej. 36247

Kowal stelmach dworski, zdolny, sumienny, żonaty, szuka miejsca lub kuźni. Oferty do kantoru Kurjera „Dla kowala." 36287

Kolporterzy, kolporterki potrzebni. Księgarnia, Senatorska 32. 35795

Młody lokaj poszukuje miejsca pewnego. Łaskawe oferty „Mikołaj" kantor Kurjera Warsz. 36170

Mężczyzna średnich lat, znający czynności składów spirytusu i prowadzenia ksiąg akcyznych, poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji. Oferty: Kurjer „Polakowi." 36152

Młody człowiek, izraelita, znający gruntownie buchalterję podwójną, korespondencję polską, russką, niemiecką, francuską, z praktyką w pierwszorzędnym domu handlowo-towarowym, poszukuje stosownej posady.—Oferty pod „Mercator" Kurjer Warsz. 36260

Osoba młoda, inteligentna, przyjmie obowiązek do osoby pojedyńczej lub do zaopiekowania się dziećmi u wdowca; może wyjechać w dalsze gubernje. Niecała 12, stróż wskaże. 36264

Potrzebny do małego folwarku w okolicach Warszawy mężczyzna średniego wieku, żonaty, bezdzietny, znający się na ogrodnictwie i na prowadzeniu gospodarstwa, żonie gospodarstwo domowe i kuchnia. Wymagana znajomość języka russkiego lub niemieckiego.—Plac Warecki 8, mieszkania 32, do 6-ej wieczorem. 36249

Panna służąca znająca się na krawieczyznie i dobra praczka, obydwie z dobremi świadectwami i rekomendacjami, potrzebne są od Nowego Roku. Ulica Konwiktorska № 3, pierwsze piętro, od 10—2-ej. 36299

Piekarnia z obrotem rocznym rs. 18,000 potrzebuje zarządzającego z kaucją 1,000 rs., procent 8, warunki bardzo dogodne, ewikcja kapitału pewna. Wiadomość: Kanonja 26, mieszkania 4. 3686r

Potrzebne zaraz panny do przybrania staników trykotowych. Fabryka trykotów, Przejazd 9. 36241

Rządztwa domu za mieszkanie poszukuje pisarz adwokacki. Bliższe informacje po złożeniu oferty w Kurjerze „Rządcy." 36139

Służący porządny, kawaler, z dużego domu ze wsi, świadectwa za lat jedenaście i rekomendacja w Warszawie, poszukuje miejsca. Oferty uprasza do kantoru Kurjera Warszawskiego „Służącemu A." 36161

Stangret, doświadczony koniarz, żonaty, szuka miejsca. Oferty do Kurjera „Dla stangreta." 36288

Uczeń przyzwoitej rodziny potrzebny do zakładu optycznego „Iris", Plac Teatralny 11. 36266

Urzędnik, rządca domu, prowadzący meldunki od lat 25 w jednym domu, poszukuje zarządu domu u sumiennego właściciela, umiejącego ocenić pracę przy obecnych wymaganiach władzy, dając gwarancję, lub też prowadzić meldunki w języku russkim na przychodniego, w charakterze pisarza. Oferty proszę składać do Kurjera Warszawskiego pod lit. W. B. 36279

Znający przepisy meldunkowe przepisuje kartki według nowoustanowionej formy.—Oferty w Kurjerze pod lit. A. 36293

Kupno i sprzedaż.

Adres: Herman i Grossman, 16 Mazowiecka. Fortepiany, organy. Sprzedaż ratami, wynajem. 2870r

A) Wielki transport zwierzyny i drobiu tuczonego nadszedł. Chmielna 15. 36269

A) Wachlarze prześliczne od 40 kop. Leszno 41, J. Lukrec. 35858

Adres malarni oraz najtańszego w Warszawie składu porcelany i fajansu. Bracka № 20, Ryszard Fijałkowski. 1185r

Angielskie sztychy kolorowane, obrazy, minjatury, sztychy, bronzy, porcelanę, meble, zbroje, pasy polskie, materje stare, srebra, biżuterję, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze kupuje księgarnia B. Bolcewicza, Saski Plac 5. 28951

Bandaże rupturowe, irygatory, suspensorja, woreczki hygieniczne, gąbki ochronne, termometry „najtaniej" w magazynie optycznym Drehera, Szpitalna 6. 33917

Czarne wyborowe rękawiczki damskie na 2 guziki para 50 kop., 3 guz. 60 kop., 4 guz. 75 kop., 6 guz. 95 kop., poleca fabryka i magazyn **Józefa Lukrec, Tłomackie № 3.** 3650r

B) Najtaniej wachlarze paryskie. Wielki wybór. Leszno 41, J. Lukrec. 35857

Do sprzedania dwa fortepiany machoniowe. Wiadomość: ul. Żórawia № 21, u stróża Marcina. 36132

Do sprzedania dwa łóżka orzechowe stylowe u stolarza. Ul. Ordynacka № 3. 36005

Do sprzedania białe barany angorskie w skórkach od 4 rs. i boa z tychże skórek od 5 rs. Złota 46, m. 4. 36142

Dorożka z numerem, sanki i chomonta do sprzedania. Piękna 49. 35713

Do sprzedania bardzo tanio garnitur mebli ceratą kryty, 4 stoły, łóżko, portjery kretonowe. Świętokrzyska № 27, m. 4. 36261

Do sprzedania dwie szafy lustrzane prawie nowe, meble z salonu, kredens, stół jadalny i biurko. Ul. Dzielna 69, m. 4. 36278

Fortepian sprzedaję ratami, wydzierżawiam najprzystępniej, zamieniam, strojenia. Jerozolimska 84, Strzelecki. 34538

Fabryka mebli giętych Rogów, Wąski Dunaj № 20, róg Podwala, poleca meble w różnych fasonach oraz dziecinne meble na gwiazdkę, bardzo praktyczne i trwałe, co najważniejsza, że bardzo tanio. 36065

Fortepian Blüthnera prawie nowy, kosztował rs. 1,200, sprzedam za rs. 600. Krakowskie-Przedmieście 34, Tarnowski. 35993

Futro męzkie szopy, w dobrym stanie, do sprzedania, cena przystępna. Elektoralna 13, mieszk. 9. 35976

Fortepian koncertowy, kosztował 550, do sprzedania za rs. 360. Jasna 3. fabryka pianin. 35722

Fortepian nowego systemu, bardzo dobry, sprzedam lub wynajmę. Piwna 13, mieszkania 33. 36257

Futro lisy do sprzedania. Chmielna 23, mieszkania 19. 36254

Futro męzkie oposy, mało noszone i siatki prawie nowe na parę koni, do sprzedania.—Chmielna 21, m. 24. 36250

Fortepian o 7-iu oktawach, czarny, mało używany, rs. 190. Trębacka 11—10. 36296

Fortepian czarny, krótki, fabryki Kralla, tanio sprzedam. Daniłowiczowska 16, mieszkania 31, od 3—5-ej codziennie. 36307

Fortepian sprzedaję ratami, wynajmuję, reparacje, strojenia przyjmuję. Ul. Nowy Świat 56. 35390

Fortepian palisandrowy fabryki Kerntopfa o 7-iu oktawach, blat i szprejce metalowe w bardzo dobrym stanie, głos bardzo przyjemny, fason krótki, **cena rs. 325.** Długa № 8a **mieszkania № 10.** 35705

Garnitur mebli w dobrym stanie oraz 2 łóżka, lustro i lampa salonowa do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: ulica Dobra № 63, od godz. 12 do 3-ej po południu, stróż wskaże. 35998

Herbatę chińską wyborową z tegorocznego zbioru, własnego opakowania, za 1 ℔ rs. 2, $\frac{1}{2}$ rs. 1, $\frac{1}{4}$ ℔ kop. 50, $\frac{1}{8}$ ℔ kop. 25, poleca ajencja handlowa W. Tryniszewski, Senatorska 8. Sprzedaż w kantorze ajencji i w pierwszorzędnych handlach w Warszawie i na prowincji Królestwa Polskiego. Pp. handlującym odpowiedni rabat. 35173

Jest do sprzedania dorożka, sanki, para koni, z przyczyny wyjazdu. Wilcza № 23. 36298

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Ul. Marszałkowska 125, Sikorski. 32376

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 570r

Kandelabry, świeczniki, szafy sklepowe, bielizna, lustro. Jasna 2, mieszk. 5. 36297

Koń do pojedynki lub pary do sprzedania.—Żórawia 28, stróż wskaże. 36251

Kartofle wyborowe, zwane „Paryzkie", nadeszły. Krucza 29, u stróża. 36245

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych proszę uważać na dokładny adres: 8 Rymarska. 35287

Lisy damskie jedwabiem kryte, bardzo mało używane są do sprzedania. Jerozolimska № 41, mieszkania 8. 3690r

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Chmielna № 37, m. 30, przy rogu Marszałkowskiej. 36203

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 36239

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, otomana, szafy, komody, łóżka, kredens, krzesła, stoły, szafki. Mokotowska 59, przy Placu Aleksandra, stróż wskaże. 3553r

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 36201

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, komody, łóżka, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 36209

Muzeum pszczelnicze w Warszawie, Koszykowa 41, na święta miody w różnych gatunkach na pudy i funty. Ceny przystępne. 35986

Maszyn pończoszniczych 5, stół, szafki wystawowe do sprzedania. Krucza 37, stróż wskaże. 26060

Maszyna Singera, prawie nowa, do sprzedania tanio. Solec № 60, m. 5. 36252

Maszyny do szycia używane sprzedaję, kupuję, zamieniam. Dzika 20, m. 34. 36271

Maszyna lokomobila o sile od 16 do 20 koni, używana, potrzebna zaraz. Adres: Nowacki, Chmielna № 80. 36292

Na prezent gwiazdkowy dla znawców! Starożytnych, prześlicznych kilka sztuk olbrzymich sztychów angielskich kolorowanych do sprzedania razem lub częściowo w kawiarni, Senatorska 32. 36303

Na święta najlepszy z miodów „Trojniak pana Zagłoby" od 60 kop. butelka u Ignatowicza, Widok 13. 3668r

Na podarki gwiazdkowe: latarnie magiczne, steroskopy, kalejdoskopy, lornetki, termometry, okulary i t. p., poleca optyk Frankowski. Nowy-Świat 61. 36215

Na gwiazdkę od 2 rs. 50 sukienki trykotowe ładne. Przyjmują się obstalunki na staniki trykotowe (Jersey), żakiety i ubranka dla chłopczyków w ciągu 24 godzin. Królewska № 45, m. 15. 3523r

Owoce własne poleca „Ogrodnik Polski" Mazowiecka 11. 3454r

Otomana i krzesełka bardzo tanio do sprzedania. Bracka 19, m. 8. 36253

Obuwie zgrabne, trwałe, tanie, męzkie, damskie, dziecinne, wybór wielki. Kłobukowski, Orla 14, od Leszna 17. Filja na Pradze, Targowa 8. 36284

Otomana do sprzedania dobrej roboty. Miodowa 19, m. 1, prawa oficyna. 36236

Płaszcz petersburski z bobrowym kołnierzem i klapami, na elkach, do sprzedania.—Orla № 7, mieszk. 3, na dole. 36145

Pianino nowe i fortepian najnowszej konstrukcji do sprzedania. Ul. Oboźna 9, Fiedler. 35471

Pianino nowej konstrukcji za przystępną cenę. Jasna 3, fabryka pianin. 35721

Potrzebna używana w dobrym stanie lokomobila czterokonna. Oferty składać: Chmielna 82, mieszk. 8. 35967

Potrzebne są żelazka do kwiatów. Wiadomość: Nowogrodzka 31, m. 5. 35698

Potrzebny jest dobrze zachowany egzemplarz dramatu Okońskiego „Piękna". Bracka 13, w dystrybucji. 36270

Pluszu jedwabnego ciemno-pąsowego łokci 12 za bezcen do zbycia. Tamka 39, mieszkania 11. 36285

Rękawiczki mocno szyte, na 4 guziki, para 75 kop., 6 guz. 95 kop., 8 guz. 1.20 kop. i długie balowe w wielkim wyborze, poleca fabryka i magazyn Józefa Lukrec, Tłomackie № 3. 3616r

Rolety płócienne, waterklozet, stągiewka etc. do sprzedania. Leszno № 33, mieszk. 4, od godz. 10—2-ej. 3654r

Sanek dwoje, petersburskie i familijne, do sprzedania w hotelu Polskim. 35934

Sanki petersburskie używane na jednego i parę koni tanio do sprzedania. Plac św. Aleksandra № 9, stróż wskaże. 35929

Są do sprzedania duże beczki z żelaznemi obręczami, 60-wiadrowe. Wiadomość u stróża domu № 13, Twarda. 36272

Sanki petersburskie do sprzedania. Pańska № 42. 35924

Sanki do sprzedania. Ulica Nowy-Świat № 3. 35923

Sprzedaje się urządzenie z 5-ciu pokoi i kuchni, mało używane. Świętojerska 22, mieszkania 33, godz. 1—3. 36308

Są do sprzedania sanki petersburskie i innych fasonów oraz powozy i bryczki różnych konstrukcyj. Ul. Wielka róg Siennej № 43. 36001

Sanki są do sprzedania, mało używane, powozowe, familijne, także jest bryczka nowa, kształt amerykana. Ulica Żelazna № 89. Wiadomość u stróża. 35695

Są do sprzedania narzędzia ślusarskie. Wiadomość: ulica Elektoralna № 8, mieszkania 16. 36286

Sanki petersburskie z fartuchem niedźwiedzim rs. 225 i warszawskie z fartuchem niedźwiedzim rs. 125 u F. Wierzbickiego i S-ki, Hotel Angielski. 36281

Szeslong za bardzo niską cenę. Nowomiejska vel Gołębia № 20. m. 20. 36283

Sanki petersburskie mało używane są do sprzedania. Śliska № 27. 36274

Samowar ze stolikiem z płytą marmurową sprzedam z powodu wyjazdu, także kilkadziesiąt butelek wina węgierskiego doskonałego. Miodowa 12, mieszk. 24. 3688r

Van-Houten Kakao w handlu J. Korneckiego, Marszałkowska 107, róg Chmielnej. 3371r

Wyprzedaż kapeluszy damskich niżej ceny kosztu. Ul. Elektoralna № 4, w magazynie. 36255

W lombardzie akcyjnym przy Placu Wareckim są do sprzedania zegarki nowe z plombami, złote i srebrne, męzkie i damskie, brylanty nieoprawne i w kolczykach oraz fortepiany. 35956

Zbroja polska do sprzedania. Leopoldyny 33, mieszkania 9. 35738

26 kop. garniec nafty najlepszej. jedenasty garniec bezpłatnie, w składzie lamp Wójcickiego, Mokotowska 59, róg Hożej. 3551

100 tomów wielkich ilustracyj zagranicznych po rs. 2 złożono w Bazarze Szkolnym W-go Holewińskiego, wprost kościoła św. Krzyża. Dla młodzieży na gwiazdkę. 36262

Interesa handl. i mająt.

Apteka. Do kupna apteki poszukuję wspólnika z 6,000—8,000 rs. Bednarska № 11, u W-go Nowodworskiego. 36291

Anons. Z powodu słabości zdrowia są do odstąpienia pokoje meblowane w środku miasta, z wyrobioną długoletnią klijentelą. Warunki przystępne. Pośrednictwo nie wyłączone. Oferty: Kurjer Warszawski „Korzystny interes." 35867

Do sprzedania skład węgli z całem urządzeniem kantorem i stajnią. Wiadomość róg Siennej i Sosnowej, w handlu mąką. 35741

Do odstąpienia w każdym czasie handel kolonjalny, w dobrym punkcie egzystujący 40 lat. Kapitał wymagalny 4,000 rs. Oferty Kurjer „Ari." 36153

Do sprzedania sklep wyrobiony z pieczywem i towarem mącznym na dogodnych warunkach. Wiadomość: ulica Dunaj Szeroki № 5, u rządcy domu. 36259

Interes tabaczny, egzystujący od lat kilkunastu na jednej z pierwszorzędnych ulic, jest do odstąpienia. Wiadomość w kiosku przy ulicy Brackiej, róg Chmielnej. 36301

Kupię ze 20 mórg gruntu, chętniej z budynkami, pod warzywa, koniecznie ze stawami do hodowli ryb, blisko Warszawy. Oferty w Kurjerze Warsz. pod „Hodowla ryb." 36256

Magle do sprzedania. Wiadomość: Leszno № 69. 36021

Potrzebne 3,500 rs. na pierwszy numer hypoteki, na dom duży murowany. Oferty składać u Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. K. D. 3684r

Posesja 68 Nowolipki, obejmująca 6,812 ł. kw., frontu 104, po rs. 1.50 z budynkami do sprzedania. 33410

Poszukuję wspólnika lub nabywcy patentowanej fabryki nowych wyrobów praktycznych, mającej przywilej na całe Państwo Russkie na 3 lata, człowieka energicznego i zamiłowanego w pracy, kapitał od 6 do 8 tysięcy. Nowy-Świat 23, m. 11, od 6 do 8-ej wieczorem. 36171

Rubli 20,000 lub 25,000 potrzeba od Nowego Roku na 1-szy numer domu w pryncypalnym punkcie, na 6$\frac{1}{2}$, bez pośrednictwa. Oferty przyjmuje Kurjer pod D. N. 36277

Sklep mydlarsko norymberski sprzedam zaraz tanio. Wiadomość: Bracka № 25, w sklepie pieczywa. 36137

Sklep dystrybucyjno-spożywczy zaraz do sprzedania. Nowy-Świat № 19. 3673r

Sklep dystrybucyjno-spożywczy z powodu samotności właściciela jest zaraz do sprzedania za przystępną cenę. Stara Praga, Brukowa № 4. 36302

Skład węgli do sprzedania z całem urządzeniem. Wiadomość na miejscu, Nowolipki 55. 36248

Skład materjałów opałowych w miejscowości bardzo dogodnej i zaludnionej, do sprzedania za rs. 1,500. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. W. E. 36282

Uwaga. Majątek ziemski possukiwany jest od 6 do 10 włók, nie dalej od Warszawy jak 2 godziny końmi. Wiadomość: Marszałkowska 123, m. 13. 35735

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania warsztat ślusarsko-mechaniczny, za przystępną cenę, od lat 30 egzystujący, w dobrym punkcie. Wiadomość, ulica Aleksandrja № 20, mieszkania 22. 35556

Z powodu wyjazdu sklep galanteryjno-norymberski do sprzedania, komorne tanie.—Bracka 16. 3644r

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania sklep kolonjalno-dystrybucyjno-galanteryjny. Leszno 33. 35960

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 12.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Chmielna 5. Pokój, dwa, z kuchnią, 3-cie piętro. Dwa pokoje, alkowa, przedpokój, parter. Pokoje kawalerskie, oraz z cygankami na wszystkich piętrach. 36295

Do wynajęcia 2 pokoje z przedpokojem, wejście frontowe. Senatorska 8, mieszkania 7. 36305

Do wynajęcia dla przyzwoitej kobiety pokoik, z życiem i usługą. Ulica Chmielna 32—12. 36148

Francuzka z 12-letnią córeczką, poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie, za przyzwoitem wynagrodzeniem. Oferty uprasza się składać: ul. Orla, d. № 5, m. 6. 36289

Jeden lub dwa frontowe pokoje z meblami, usługą do wynajęcia Złota 16, mieszkania № 7. 36135

Ładny salon z meblami, 1-e piętro. Hoża 11 mieszkania 3. 36243

Mieszkanie umeblowane, 6 pokoi, Wiejska 3, mieszkania 5, do wynajęcia. Oglądać między 12-ą i 1-ą. 36180

Mazowiecka 4,—1-sze piętro, do odnajęcia dwa pokoje lub jeden, umeblowane. 35703

Na Pradze poszukuje się mieszkania z 4—5 pokoi od Nowego Roku. Oferty składać w kantorze Kurjera pod lit. P. P. 36311

Od Nowego Roku do wynajęcia pokój umeblowany z opałem, światłem, usługą, 1-sze piętro, eleganckie wejście. Żórawia 23, m. 2, od 12 do 4-ej. 35921

Od Nowego Roku 4 pokoje umeblowane, przedpokój, kuchnia, wodociąg, ziow, wszelkie wygody, na parterze. Ulica Mazowiecka № 11, szwajcar wskaże. 36273

Pokój do wynajęcia z usługą i samowarem. Świętokrzyzka № 17, m. 17. 36189

Pokój duży i gabinet umeblowane elegancko, usługa, samowar, opał, do wynajęcia od 1 stycznia, razem lub oddzielnie. Sienna 3, mieszkania 6. 36174

Pokój suchy, ciepły, można z życiem. Marszałkowska 149, m. 11. 36240

Potrzebny pokój, skromnie umeblowany, z życiem i usługą dla małżeństwa bezdzietnego. Oferty pod literami A. K. przyjmuje Kurjer. 36258

Pokój parterowy, widny, z meblami, usługą, samowarem, obiadami do umowy. Żórawia 23, mieszkania 25. 36275

Sklepy dwa, duży i mniejszy do najęcia, z przejściem do targu, dobre na magazyn mód, ubiorów męzkich, łokciowy, obuwia i t. p., jatka rzeźnicza w targu. Plac Trzech Krzyży, u rządcy. 36096

Sklep duży, z wielką szybą wystawową, zlewem, wodociągiem i trzema przyległemi pokojami, w każdym czasie do wynajęcia. Nowo-Senatorska № 4, stróż wskaże. 35950

Sklep do wynajęcia od 1 stycznia 1891. Ulica Graniczna № 1078a. 36126

Z emerytką z małym funduszem, samotną, łagodnego charakteru, zamieszkałbym na wspólny koszt. Oferty: Kurjer Warsz. „Samotny." 35945

2 pokoje i przedpokój, na 1-m piętrze, umeblowane z komfortem, lub bez umeblowania, do wynajęcia od 1 stycznia. Krakowskie-Przedmieście 58, m. 2. 3683r

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego przyjmuje panie spodziewające się słabości bez legitymacji, słabość, umieszczenie dziecka 15 rs., radzi w zakresie swej specjalności. Złota 16, mieszkania 4. 35776

Dnia 21 b. m. o godzinie 8-ej rano zginął pies, ceter czarny, na łapach żółte plamy, wabi się „Wayt." Znalazca proszony jest o odprowadzenie psa do Zamku, gdzie otrzyma 10 rs. nagrody. 36280

Elektryczne motorki dla młodzieży, poleca na gwiazdkę Taychert mechanik, Elektoralna 11. 3655r

Gundelach Walentyna, Nowy-Świat 60, suknie wieczorowe, kostjumy, żakiety, okrycia, futra wykończa elegancko podług ostatniej mody—ceny umiarkowane. 32985

Krawiec męzki przyjmuje wszelkie obstalunki wykończa starannie, prędko niedrogo. Róg Marszałkowskiej na Nowogrodzkiej № 30. Chmurczyński. 34767

Kaszel natychmiast ustępuje od Drażetek z apteki F. Dziechcińskiego, Krakowskie-Przedmieście № 59, wprost resursy obywatelskiej. 3548r

„Krym." Najczystsze i najtańsze wina księcia Muchrańskiego analizowane, na miarę i butelki od 30 kop. Elektoralna 8, wprost Zimnej. 36300

„Mucha" najtańsze humorystyczne pismo polskie większego rozmiaru, pod redakcją Buchnera (Ner. Buch.), przy udziale Kośmińskiego (Salto mortale), Waśniewskiego (Duduś), Reinsteina (Francesco), Orłowskiego (Krogulec), Oppmana (Or. Ot.), Kostrzewskiego, Oborskiego Mucharskiego, Traczewskiego i innych. Prenumerata rocznie: Warszawa rs. 3.60, prowincja 4. — Adres redakcji: Elektoralna 8. 3556r

Najtaniej dostać można wszelkie wyroby platerowane, oraz przyjmuję do odświeżenia najbardziej zniszczone przedmioty srebrne, bronzowe i platerowane, po cenie najniższej. Marszałkowska 145, m. 12. 36128

Nagrody rs. 5. Zgubiono zrana na ulicy Żelaznej w blizkości toru drogi Wiedeńskiej dnia 21 b. m. o 6 wieczorem koszyk biały zamknięty na kłódkę. Znalazca otrzyma powyższą nagrodę za odniesienie pomienionego koszyka na ulicę Chłodną № 33, mieszkania № 3. 36304

Ostrzeżenie. W skradzionem mi onegdaj palcie znajdowały się oprócz innych przedmiotów notatki i bilety wizytowe, które w celach nadużycia mogą być przez nieprawego posiadacza zużytkowane, ostrzegam zatem kogo należy przed ewentualnym wyzyskiem i proszę o przytrzymanie podszywającego się pod moje nazwisko. — Stefan Diege. 36276

Obiady smaczne, z leguminą i kawą, 3 ruble tygodniowo. Senatorska 8, m. 7. 36306

Przyjmuje się do roboty suknie i okrycia tak damskie jak dziecinne od cen najniższych, oraz materjały do skrojenia i dopasowania podług najświeższych modeli. Nowo otworzona pracownia, Nowogrodzka № 29, mieszkania 10. — Marja Bończa. 35073

Przybłąkał się wyżeł ponter, maści jasno-tarantowatej, z kasztanowatemi łapami, z obróżką na szyi; którego można odebrać za zwrotem kosztów żywienia i ogłoszenia. Miodowa № 22, stróż wskaże. 36156

Tanio pianista gra na wieczorach. Aleksandrja № 20. — Czarnecki. 36157

Wina węgierskie, francuzkie, reńskie, hiszpańskie, burgundzkie i krymskie, cognaci, rumy, likiery, porter angielski, oraz bakalje świeże, poleca handel win J. Purwin. Miodowa 18. 3687r

Woalki od 15 kop. półtora łokcia. „Manufaktura krajowa." Niecała 12. 35069r

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9.) Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Декабря 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).